Dzisiaj 12 stron

Wydanie poranne

Cena 20 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 7

Poznań, niedziela dnia 5 stycznia 1930

Rok XXV

Odpowiedź Milleranda Stronnictwu Narodowemu

Na depeszę Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego b. prezydent Rzplitej francuskiej, senator Millerand odpowiedział telegramem następującym:

„Dziękuję Panom za ich wyrazy wdzięczności, cenne dla mnie we walce, jaką prowadzę i prowadzić będę w obronie praw Polski, z których uszanowaniem związane jest bezpieczeństwo cyjnemi.“

(—) Millerand.“

Pismo marsz. Daszyńskiego

Warszawa, 4. 1. (AW.) Marszałek Daszyński wystosował dziś do prezesa komisji konstytucyjnej posła prof. Wacława Makowskiego pismo treści następującej:

„Proszę uprzejmie Pana Prezesa o zwołanie w czasie najbliższym posiedzenia Komisji Konstytucyjnej celem rozpoczęcia prac nad projektami konstytucyjnymi.“

Urzędnicy państwowi a służba wojskowa

Warszawa, 4. 1. (AW.) Władze administracyjne wydały ostatnio zarządzenie, aby przy przyjmowaniu kandydatów do służby państwowej badano, czy kandydat nie podlega obowiązkowi czynnej służby wojskowej, a w wypadku twierdzącym, aby starania te były załatwiane negatywnie.

Rekord monopolu spirytusowego

Warszawa, 4. 1. (AW.) Dzień 27 grudnia 1929 był dla polskiego monopolu spirytusowego dniem rekordowym pod względem wysokości sumy, wpłaconej ze sprzedaży napoi alkoholowych.

Suma ta wynosiła 7 milj. zł, co stanowi najwyższą kwotę wpływu dziennego od czasu istnienia tego monopolu.

Fabryka amonjaku

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.) W ciągu roku ma powstać na Śląsku wielka fabryka amonjaku syntetycznego, której koszta budowy wynoszą 15 miljonów złotych. (w)

Spotkanie Brianda z Mussolinim

Paryż, 4. 1. (AW). We włoskich kołach politycznych krąży pogłoska, iż jeszcze w ciągu stycznia nastąpi spotkanie Brianda z Mussolinim w jednym z miast liguryjskich,, prawdopodobnie w Rapallo.

L. Daudet przeciw Briandowi

Paryż, 4. 1. (PAT.) W „Action Francaise“ Leon Daudet oświadcza, że polityka Brianda, którą w ciągu 3 lat popierał Poincare, prowadzi prostą drogą do nowej wojny. Niebezpieczeństwo mogłoby być zażegnane przez politykę wręcz przeciwną zbliżeniu francusko-niemieckiemu, która połączyłaby w ścisły sojusz Francję, Belgję, Włochy, Rumunję i Polskę oraz oczywiście Anglję, skoro by ta ostatnia zdała sobie należycie sprawę z niebezpieczeństwa niemieckiego.

Dziesięciolecie przejęcia sądownictwa na Ziemiach Zachodnich

Dzień 6 stycznia zawsze pozostanie pamiętnym dla sądownictwa dzielnicy naszej. W dniu owym, przed dziesięciu laty, na Zamku poznańskim składali poraz pierwszy polscy sędziowie i prokuratorowie przysięgę w ręce ówczesnego ministra b. dzielnicy pruskiej Władysława Seydy, ślubując wierną służbę Narodowi Polskiemu, gorliwe spełnianie obowiązków i bezstronne wymierzanie sprawiedliwości. Z dniem tym wymiar sprawiedliwości, spoczywający dotąd w rękach niemieckich, przeszedł prawnie i faktycznie w ręce polskie. Ogarniając myślą początki sądownictwa naszego, doprawdy uchylić trzeba czoła przed jego twórcami.

Gdy powstanie grudniowe przyniosło nam zwierzchnią władzę w formie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, wydział czwarty tego Komisarjatu, którego zadaniem było przygotowanie organizacji polskiej administracji i polskiego sądownictwa, miał do dyspozycji zaledwie 133 prawników, wykształconych w prawie niemieckiem, a w liczbie tej znajdowali się i emeryci i prawnicy, którzy przeszli do zawodów nieprawniczych. Tymczasem w samem W. Księstwie Poznańskiem do obsady tylko sądów potrzeba było 262 sędziów. Poza szukaniem sposobu zapełnienia tych luk osobowych stało się też koniecznością częściowe zreformowanie ustawodawstwa i zastosowanie go do zmienionych warunków politycznych, dostarczenie przekładów ustaw niemieckich, polskich podręczników i polskich wzorów. Wydział Sprawiedliwości, którego kierownictwo objął Władysław Seyda, mimo tej wprost, jak się zdawało, beznadziejnej sytuacji rąk nie opuścił; wyłącza on przedewszystkiem z pod wpływów sądów niemieckich działalność sądów karnych i tworzy sądy doraźne, oddając je w ręce polskie, a równocześnie nawiązuje nici z dzielnicą Małopolską, żądając od niej, by szeregi przyszłych sędziów polskich wzmogła swemi siłami. W dniu 1 sierpnia 1919 r tworzy się Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, a zastępstwo ministra Władysława Seydy w zakresie zarządu wymiaru sprawiedliwości obejmuje jako podsekretarz stanu śp. Zygmunt Seyda. Na barkach tego człowieka spoczął cały ciężar zorganizowania zarządu sprawiedliwości, sądów, prokuratur i więziennictwa. Jego energja, nieugięta wola i głęboka wiedza dała nam dzień 1 stycznia 1920 r., dzień, od którego na naszej ziemi głosi już wyroki sędzia polski w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, dzień, będący dowodem polskiej myśli państwowo - twórczej. A wspominając ten podniosły dzień, nie wolno nam zapominać również i o pracy b. szefa Departamentu Sprawiedliwości dr. Prądzyńskiego, a wreszcie musimy złożyć wyrazy prawdziwej wdzięczności tym, którzy na zew naszej dzielnicy nie wahali się stanąć do apelu, do współpracy, a więc tym sędziom przybyłym z Małopolski, bez którychby wysiłki nasze były bądź co bądź daremne; niech te słowa wynagrodzą im ich trud i znój, niechże oni odczują, że serca naszego społeczeństwa biją zgodnym rytmem z ich sercami, bo my i oni, to jedno — synowie jednej i tej samej ziemi. Dzięki wszystkim tym czynnikom dziś na obszarze naszego województwa funkcjonuje jeden sąd apelacyjny, pięć sądów okręgowych i 50 sądów grodzkich; liczba sędziów wynosi 244, zaś adwokatów 299.

I w chlubną tę rocznicę sądownictwa naszego, jakie mu mamy nieść słowa?

Ot, przyjmijcie Wy, sędziowie polscy, na których ciąży tak surowa i odpowiedzialna praca, uznanie za swe poświęcenie i za swą bezstronność, którą cenią nawet obcy, oraz podziękowanie za to, że oparci o swą niezawisłość, stojąc na straży prawa, w czyn wprowadzacie przykazanie, iż sprawiedliwość ma być źrenica i ostoją praw obywatelskich.

Premjer Bartel w klubie sprawozdawców parlamentarnych

Premjer o stosunku swym do prasy

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.) Wczoraj po posiedzeniu komisji budżetowej premjer Bartel odwiedził klub sprawozdawców parlamentarnych.

— Przyszedłem się panom przedstawić — oświadczył. — Nazywam się Kazimierz Bartel, bo panowie moglibyście zapomnieć. Przyszedłem pokłonić się panom, pozdrowić panów i... c'est tout.

Głosy: ... i nic więcej?

Bartel: — Milczenie jest złotem, jeśli mowa jest srebrem. Co ja mogę panom powiedzieć? Roboty mam wielkie i ciężkie, z których wielu z panów jest niezadowolonych a ja się z tego potem ogromnie martwię.

Ale następnie, w odpowiedzi na mowę redaktora Bazylewskiego oświadczył:

— Sytuacja, jak panowie wiecie, jest bardzo trudna. Cięższa może niż kiedykolwiek. Jabym powiedział, że raczej kaprys losu a nie co innego kazał mi rzucić najbardziej umiłowaną robotę, jaką jest dla mnie praca naukowa. Zrobiłem to, ponieważ jestem człowiekiem karnym a uważam, że karność w społeczeństwie polskiem, niestety, nie dość wyraźnie się zaznacza. Kiedy się żegnałem z p. marsz. Piłsudskim, powiedziałem, że stanę na każdem stanowisku, które mi wskaże. Biorę te rzeczy zawsze dosłownie. Gdyby mi kazano stanąć na stanowisku znacznie skromniejszem, również byłbym je objął. Pozwolę sobie zacytować ostatnie słowa, które w „Przepióreczce“ Żeromskiego wypowiada docent fizyki: „Takie są moje obyczaje“.

Proszę mi wierzyć, że z mojej strony uczynię wszystko, aby prasa była informowana w sposób dokładny i ścisły. Nie przewiduję możliwości utrudniania panom pracy. Panowie macie bardzo wielkie i ciężkie obowiązki informowania i stwarzania opinji publicznej. Z mojej strony panowie nie doznacie utrudnień. Proszę mnie traktować surowo, byleby zawsze sprawiedliwie. Insynuowanie komuś rzeczy, których ten ktoś nie miał na myśli, było i jest dla każdego największą przykrością. (w)

O sankcje militarne wobec Niemiec

Haga, 4. 1. (PAT.) W tutejszych kołach politycznych szczegółowo dyskutowana jest sprawa par. 430 traktatu wersalskiego, w którym jest mowa, że w razie gdyby w czasie okupacji lub po upływie 15 lat komisja odszkodowawcza uznała, że Niemcy nie wykonały wszystkich lub części zobowiązań, wynikających dlań z traktatów, pewna część terytorjum będzie natychmiast znów okupowana przez siły państw sprzymierzonych.

Ze strony francuskiej zwracają uwagę, że pomimo przyjęcia planu Younga, możliwość stosowania sankcji istnieje dalej. Rząd niemiecki natomiast zwalcza tę tezę energicznie, ponieważ plan Younga nie daje wyraźnej odpowiedzi. O formułę w tej sprawie toczą się, jak informują tu koła miarodajne, namiętne dyskusje.

Delegacja niemiecka kładzie szczególny nacisk na to, ażeby w ostatecznym protokóle konferencji było jasno i wyraźnie powiedziane, że wszelkie sankcje militarne są względem Niemiec raz na zawsze wykluczone. Jednym z poważniejszych argumentów, wytaczanych przez Niemcy, jest twierdzenie, że wszelka komercjalizacja obligacyj niemieckich będzie fikcją w razie istnienia możności powtórzenia okupacji terytorjum niemieckiego.

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!“

Z podróży po Afryce

Algier — Marokko — Senegal — Gambia.

(Od naszego korespondenta.)

I.

Algier podobnie jak wszystkie kraje północno - afrykańskie obfituje w piękne krajobrazy i skarby architektoniczne z czasów antycznych i cywilizacji arabskiej. Od morza aż do pustyni, od granic marokańskich aż po Tunis Algier jest przepełniony wspaniałymi widokami osad i miast, barwnymi typami i cennymi zabytkami. Długie karawany obładowanych wielbłądów, popędzanych przez beduinów, przybranych w białe burnusy, spotykają się na drogach i w pustyni z licznemi autami. Nowożytne miasta na wybrzeżu są równie malownicze jak ubogie wioski i namioty koczowników we wnętrzu kraju. Pomiędzy palmami oaz bielą się mury luksusowych hoteli a dźwięki jazzbandu kłócą się z przeciągłemi melodjami krajowych piszczałek.

Algier! Białe miasto... tak brudne a równocześnie tak piękne. Nad portem, w którym stale kołyszą się liczne okręty, widać kaskadę białych ścian i dachów. Wille z kwitnącymi ogrodami, hotele z całą armją umundurowanej służby, bulwary, eleganckie składy, dancingi, kawiarnie, cieniste pawilony pod koronami palm i wonnych tamarysków a opodal berberyjska „kasba“. Ciasne, krzywe uliczki, stromo wznoszące się pod górę i znów opadające tworzą istny labirynt. Nad głową wiszą podparte przegnitem drzewem balkony. W uliczkach, gdzie tylko w południe dochodzi promień słońca, skryte są małe sklepiki. Czasami zatrzyma się przy nich biało zawoalowana kobieta. Po nad domami widać wysmukłe minarety meczetów. Przed kawiarniami siedzą mężczyźni i palą nargile. Na słońcu bawią się dzieci. Z sąsiednich uliczek dochodzą okrzyki sprzedawców.

Wieczorem, gdy rozlegną się słowa modlitwy muezzina, „kasba“ na chwilę ucicha, jak gdyby chciała nabrać nowych sił do całonocnych zabaw i orgij.

* * *

W odległości kilkudziesięciu kilometrów w kierunku zachodnim znajduje się Marokko, które jeszcze dzisiaj żyje życiem dawnych wieków. Mało w niem miast, ale każde przykuwa uwagę turysty.

Fez — miasto tysiąca minaretów. W jego starych murach i dżamiach wielki islam ciągle jeszcze ukrywa swe tajemnice: wiarę, siłę i nienawiść. Wąskie uliczki łamią się, cisną i gubią na słonecznych placach, gdzie dokoła fontan, ozdobionych mozaiką, marmurem lub delikatnie rzeźbionem drzewem cedrowem, odpoczywają karawany i żebracy. W szarych bazarach, woniejących starzyzną i potem lub pachnących

Z powodu uroczystego święta Trzech Króli, przypadającego na jutrzejszy poniedziałek, ukaże się następne wydanie Kurjera Poznańskiego we wtorek, dnia 7 b. m. po południu o normalnym czasie.

Oświetlajcie lepiej!

Lepsze światło zapewniają

wewnątrz matowane

OSRAMÓWKI

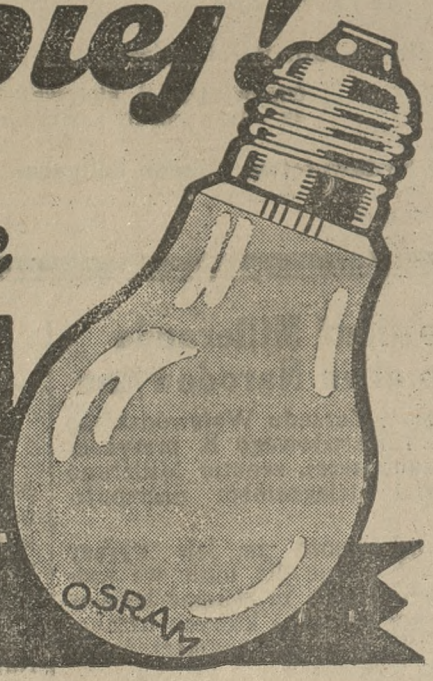

różami, miętą i daktylami, w tym labiryncie starych murów zawzięcie wierni synowie Mahometa bronią się przed nowożytną cywilizacją.

Na południu pod zaśnieżonym Atlasem, pomiędzy czerwonemi murami Marakeszu widać znów inne życie. Tutaj w całej pełni odczuwa się palący oddech ognistej Sahary. Tutaj przychodzą górale z Atlasu, Berberowie, koczownicy z równin a na zimę ściągają nawet rozbójniczy Tauregowie, aby zaopatrzyć się w potrzebne przedmioty zanim śnieg zasypie górskie przejścia i ścieżki.

Mimo to i w Marokko cywilizacja szybkim krokiem posuwa się naprzód. Cały kraj posiada dobre drogi, główne nawet asfaltowane, ożywioną i tanią komunikację autobusową a linje kolejowe łączą północ z południem i Algierem. Miasta na wybrzeżu, bardzo piękne z powodu utrzymanego charakteru arabskiego, mają wielką przyszłość. Casablanca, jeden z najmłodszych portów, już obecnie zalicza się do najbardziej ożywionych handlowych miast północnej Afryki.

* * *

Na południe od Marokka ciągną się niezbadane piaszczyste równiny Mauretanji.

Na brzegach Senegalu znajduje się ważne niegdyś miasto St. Louis. Obecnie ustąpiło pierwszeństwa Dakarowi, który od lat otoczony jest staranną opieką i którego wygląd po zainstalowaniu w niem siedziby generalnego gubernatora francuskiej Afryki zachodniej kosztował Francję wiele pieniędzy. Do białego Dakaru dopłacają zgodnie wszystkie francuskie zachodnio - afrykańskie kolonje i miasto wbrew ich nadziejom rozwija się i potężnieje coraz bardziej. W sztuczny sposób zamieniono tu gołą pustynię na tereny, pokryte alejami palmowemi i sztucznymi parkami. Port Dakaru, ciągnący główne zyski z opłat, pobieranych od przejeżdżających okrętów, należy do najlepszych na całem zachodniem wybrzeżu afrykańskiem.

Pod Senegalem, bliżej równika, na jednej z wysp, rzuconych w delcie rzeki Gambii, znajduje się siedziba angielskiego gubernatora brytyjskiej Gambii.

Panoramę osady, której wybrzeże jest wyłożone szczątkami okrętów i szalup, oraz monotonny widok szałasów bambusowych urozmaica kilka solidniej wybudowanych domów handlowych. Całość robi wrażenie „Wyspy zatopionych okrętów". Mimo to zapadła i zapomniana Gambia przynosi Anglikom miljonowe zyski.

W. M.

OSTRZEŻENIE!

Fałszu dobre się naśladuje i fałszuje

Dlatego musisz chroniąc się przed bezwartościowemi naśladownictwami żądać wyraźnie znanych od dziesiątek lat

czekoladek przeczyszczających

DARMOL

Nr. rej. M. S. W. 1199.

Na każdej tabletce znajduje się napis Darmol J. Brady.

Do nabycia we wszystkich aptekach!

Tp 903

W kraju i w świecie

We Francji o Polsce

Ostatnie wielkie rozprawy o polityce zagranicznej we Francji, dnia 20 grudnia ub. r. w Senacie, a 23, 24, 26 i 27 grudnia ub r. w Izbie Deputowanych, rozwinięte w takich rozmiarach z powodu nadchodzącego dalszego ciągu narady w Hadze 3-go b. m., zawierały tyle wzmianek o Polsce, jak już dawno się nie zdarzyło. Są one rozsypane w obszernych mowach pp. Tardieu'go, Brianda, Milleranda, Marina, Franklin-Bouillona, Mandela, Paul Reynauda, Herriota. Byłoby to niewątpliwie pewnem z naszej strony zaniedbaniem, gdyby się u nas nie zestawiło tych wzmianek, odzwierciadlających poglądy i pojęcia o Polsce, grupując je w pewnym porządku rzeczowym.

1. Polska w traktacie wersalskim.

P. Tardieu, jeden z delegatów Francji na konferencję pokojową i bliski wówczas współpracownik Clemenceau, wykazując w mowie w Izbie 27-go ub. m., że układ nie mógł być doskonały i nietylko Francji, ale także Anglji, Italji itd. nie dał wszystkiego, czego słusznie mogły żądać, wspomniał: „A Polska czyż dostała Gdańsk?"

Wzmianka ta była całkowicie przedmiotowa i stwierdzała ten znany stan rzeczy, że Gdańsk miał być oddany Polsce, a potem p. Lloyd George to przerobił.

Mniej przedmiotowo powoływał się na Wersal p. Briand w swej mowie w Izbie 26-go ub. m., chcąc bronić Locarna:

„Mówi się dzisiaj: Locarno nie jest dziełem zupełnem, ograniczyliście je do własnej tylko granicy francuskiej, bez troski o Polskę... Ale dlaczego w takim razie w traktacie wersalskim nigdy nie było dla wschodnich granic Niemiec takich artykułów, jak 42 i 43 dla zachodniej..."

W innych słowach powiedział p. Briand to samo już w Senacie 20 ub. m. Ale to zestawienie chroma całkowicie. Co wprowadzają art. 42 i 43 traktatu? Zniesienie twierdz i umocnień oraz zakaz utrzymywania załóg na lewym brzegu Renu i w pasie 50 km. na prawym brzegu. Jest to t. zw. demilitaryzacja głównego pola wypadowego nastroszonego wojennie. Z czem można to zestawiać? Chyba z tem, o czem p. Briand zapomniał), iż na końcu art. 180 traktatu znajduje się postanowienie:

„System fortyfikacyj na południowej i wschodniej granicy Niemiec będzie zachowany w swym stanie obecnym".

Przeważna część granicy polsko-niemieckiej obecnej leżała przed wojną wewnątrz państwa niemieckiego i nie była tak obwarowana, jak obszar nadreński. Więc tam nakazano zburzenie, a tu zakazano obwarowywać nową granicę. Stąd wynikły też znane zarządzenia w końcu r. 1926 przeciw ukrytym próbom umacniania Głogowa, Kistrzynia i Królewca.

To jest też jedyne zestawienie uzasadnione, ale skok od zarządzeń demilitaryzacyjnych do — prawnego rozróżnienia nienaruszalności granic, co się stało w Locarno, jest całkowicie dowolny. Zresztą p. Louis Marin, podejmując to wytykanie braków traktatu wersalskiego m. in. w sprawach Polski, odpowiedział p. Briand'owi:

„Myśmy o tem mówili, gdy był czas, przy ratyfikacji traktatu, ale dlaczego Pan wówczas tego nie mówił?"

Tę próbę p. Briand'a przeniesienia win Locarna na Wersal można zatem uznać za nieudałą.

2. Polska w Locarno.

Odpowiadając na świetny wywód p. Milleranda w Senacie 20 ub. m. o tem, że początkiem zwrotu jest dopuszczenie do rozróżnienia poręczenia granic zachodnich i granic wschodnich Niemiec, p. Briand odpowiedział w Senacie raczej daleko idącemi ogólnikami (o tem, że Polska sama pchała do Locarno, że podpisała, że odbierał od Polaków wyrazy uznania) a w Izbie 26 ub. m. już nieco dokładniej:

„Skoro traktat wersalski niczego nie przewidział dla granic wschodnich, jak można oskarżać tego, który usiłował naprawić to i przed podpisaniem w Locarno zażądał, aby Niemcy oświadczyły, że wyrzekają się wszelkiego przedsięwzięcia, na gwałcie opartego, przeciw swej sąsiadce wschodniej... Polska była w Locarno. Polska uczestniczyła w podpisaniu tych układów..."

Twierdzenie o traktacie wersalskim jest całkowicie niesłuszne. Ustala on w art. 27 i 28 granice Niemiec wszystkie, zachodnie i wschodnie, zupełnie narówni, a oprócz tego w art. 10-tym, który jest zarazem art. 10-tym paktu Ligi Narodów, zawiera wzajemne poręczenie sobie przez wszystkich członków Ligi nienaruszalność obszaru. To było równe, wystarczające, najlepsze.

Dopiero w Locarno dokonano straszliwej zmiany przez rozróżnienie. W układzie reńskim uznano granice zachodnie za nienaruszalne, a dla granic wschodnich tego nie zrobiono, bo wzmianka we wstępie układu polsko-niemieckiego o postępowaniu rozjemczem przedewszystkiem nie zawiera takiego zobowiązania wyraźnego, a powtóre jest bez wartości prawnej. To rozróżnienie było jedynym celem gry niemieckiej w Locarno.

Jest rzeczą znamienną, że i p. Herriot wkroczył tu w rozprawę. Był on prezesem Rady Ministrów i ministrem spraw zagr. w początku r. 1925, gdy przyszło pierwsze zwrócenie się Niemiec o taki układ. Otóż na posiedzeniu Izby 27 ub. m. p. Herriot oświadczył:

„Zarzucono Panu, panie ministrze, że w Locarno nie troszczył się Pan dostatecznie o interesy polskie, więc pragnę przypomnieć, że w memorandum dyplomatycznem naszego rządu z 16 marca 1925 oświadczyliśmy, iż nie pójdziemy na żadne załatwienie, któreby nie liczyło się z naszymi sojusznikami wschodnimi."

Tak było, te dokumenty z marca 1925 są znane, ale w październiku 1925 w Locarno stało się inaczej.

3. Okupacja Nadrenji a Polska.

P. Briand, przyrzekłszy w Hadze ewakuację Nadrenji bez uzyskania jakichkolwiek zamiennych rękojmi bezpieczeństwa (co przewidywała nawet uchwała genewska z 16 września 1928, zapowiadając stworzenie nowej komisji konstatacyjno - koncyljacyjnej) wystąpił obecnie, po Hadze, z twierdzeniem, że okupacja miała być rękojmią tylko załatwienia odszkodowań, ale nie zapewnienia bezpieczeństwa. Twierdzenie to nie może się ostać ani na chwilę wobec wyraźnego brzmienia art. 429. Więc też pp. Millerand, Franklin-Bouillon, Marin zbili je całkowicie.

Podniesiono zarazem, że Polska właśnie wobec biegu rzeczy w Hadze nieuważa zapewnienia bezpieczeństwa na wschodzie za dostateczne, co znalazło wyraz w znanej wymianie zdań między p. Franklin-Bouillonem, który powoływał się na Radziwiłła, a p. Briandem, twierdzącym, podobnie jak p. Paul Reynaud, że wystarcza im to, że... p. min. Zaleski jest zadowolony.

Ale p. Mandel w mowie swej z 24-go ub. m. powiedział:

„Przytaczano tu ułamkowo zdanie ks. Radziwiłła. Ale jest coś ważniejszego. Uchwała, powzięta przez Sejm w lutym jednomyślnie z wyjątkiem socjalistów mówi: Wcześniejszej ewakuacji Nadrenji towarzyszyć winno zapewnienie istotnego bezpieczeństwa".

Więc i w tej sprawie prawda o poglądach i zaniepokojeniach w Polsce nie została pod korcem.

4. Sojusz Francji z Polską.

Największej jednak uwagi w Polsce godna jest niewątpliwie mowa wybitnego posła z środkowo - prawicowej grupy, p. Pawła Reynauda, która była gorąco oklaskiwana przez większość, popierającą rząd, a także osobiście przez p. Tardieu i p. Brianda. Otóż w mowie tej, z 24-go ub. m., uzasadniającej konieczność polityki porozumienia z Niemcami, znalazł się, jako podstawa, wywód, że wielkie mocarstwa, Stany Zjednoczone, Anglja, Italja, zajęte są swojemi sprawami i nie kwapią się z sojuszami, a potem:

„Pozostają mniejsi sojusznicy, ale nie można oczekiwać z ich strony skutecznej pomocy".

A zatem pozostaje tylko porozumienie z Niemcami. Wywody te nie przeszły niepostrzeżenie, gdyż znakomity pisarz polityczny p. Auguste Gauvain („Journal des Debats" nr. 359) odrazu zaznaczył:

„Dotknąwszy sprawy sojuszów, p. Paul Reynaud zawołał: Czyż możemy liczyć na nasze sojusze dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa, wszak nie! I nikt ani nie drgnął. Oto słowa, które wzmacniają Niemcy w ich zamysłach odwetowych."

Jeżeli już do tego się doszło, że w pełnej Izbie Deputowanych we Francji w ten sposób można mówić o sojuszu z Polską, trzeba stwierdzić, że stan rzeczy jest, bez żadnej przesady, bardzo poważnie niepomyślny.

Stanisław Stroński.

KALENDARZYK

Niedziela, 5 stycznia 1930.

Słońce: wschód 8,03; — zachód 15,52; — długość dnia 7 godz. 49 min.

Księżyc: wschód 10,56; — zachód 21,37; — przed I kwadrą.

Kal rz.-kat.: Telesfor P. i M. — jutro Św. 3 Króli

Kal. słow.: Wlastibor; jutro Bojomir.

Dębiecka (Dębiec) 40. — Śp. Józefa

Zebrania

Dziś o 9,30 Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych „Wesoła Nowina" u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;

o 10 Tow. Hod. Gołębi Poczt. „Dobry Lot" (Stare Miasto) u p. Koniecznego, Chwaliszewo 57;

o 11 Zw. Malarzy w lokalu pod „Szóstką", ul. Wroniecka 6;

o 11 Cech Murarzy u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;

o 11 Cech Czeladzi Garncarskiej, u p. Jarockiego;

o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników w „Ulu" przy ul. Ślusarskiej 6;

o 14,30 Wlkp. Tow. Hodowli Kanarków u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;

o 15 Zw. Inw Cywilnych u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;

o 16 „Sokół" (Winiary - Sołacz) w sali zebrań;

o 19 Stow. Młodzieży Polskiej p. wezw Św. Alojzego (Fara) w sali O. O. Jezuitów;

Jutro o 9,30 Tow. Cech. Czeladzi Stolarskiej u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;

o 16 Chór im. Chopina u p. Fiedlera, Górna Wilda;

o 16,30 Koło Śpiew. im Dembińskiego w Domu Król. Jadwigi;

o 17,30 Koło Śpiew. im. ks. dr. J. Surzyńskiego (Główna) u p. Jankowskiego, ul. Główna 111;

o 20 Tow. Powstańców i Wojaków w Kasynie Obyw., ul. M. Focha 80-81;

Różne

Dziś o 19,30 Stow. Panien „Oświata" (Jeżyce) — wieczornica w sali amarantowej, ul. Słowackiego 19;

Jutro o 9 Tow. Śpiewu „Dzwon Zygmunta" — wykonanie kolend u Fary;

o 17 Stow. Żeńskie „Strażnica" wieczór wigilijny w sali parafjalnej;

o 19 Tow. Śpiewu „Halka" urocz. obchód 38 rocznicy istnienia w sali Ogrodu Zoologicznego;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jana Dąbrowa-Kosteckiego o godz. 14 z kapl. cment. w Górczynie. — Śp. Antoniego Kwiatkowskiego o godz 14 z kapl. szpit. miejskiego. — Śp. Stanisława Palędzkiego o godz 14 Dębiec. — Śp Antoniny z Popielów Langowej o godz. 15 z kapl. Św Józefa. — Śp. Franciszki z Hoffmannów Tabertowej o godz 15 ul Dębiecka (Dębiec3 40. — Śp Józefa Michny o godz. 16 z kapl. cment. w Jeżycach.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Sapieżyńska, plac Sapieżyński 1. — Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13 — Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75. — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76.

Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22.

Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 98.

Wilda: Apteka „Fortuna", Górna Wilda 96.

W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdujące.

Obrady komisji budżetowej

Dyskusja nad preliminarzem prezydjum Rady ministrów — Ostra krytyka systemu sanacyjnego

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.) Podczas sobotniej debaty w komisji budżetowej nad budżetem prezydjum Rady ministrów wywiązała się bardzo ostra krytyka działalności rządowej.

Mówiono publicznie o tem, o czem dotychczas mówiło się prywatnie a co zwracało uwagę każdego obywatela. Roztoczono cały bezmiar „nieprawości", jakie się przy kursie sanacyjnym zapleniły. Poruszono sprawę polityki prasowej rządu, gospodarkę ogłoszeniową, oddziaływanie na społeczeństwo za pośrednictwem czynników administracyjnych, dotknięto rozrzutności „świeżo upieczonych dygnitarzy", rozrzutności samochodowej a także nadużywania stanowisk dla celów ściśle utylitarnych.

W toku rozpraw pos Czapiński podkreślił rozbudowę nieoficjalnej prasy rządowej. W ubiegłym roku powstał w Toruniu dziennik sanacyjny „Dzień Pomorski". Abonament na ten dziennik zbierany był przez policję pod naciskiem województwa. Wiadomości tych nie prostowano. Następnie Dyrekcja Kolei w Gdańsku wydała okólnik, zalecający prenumeratę tego pisma. Powstają również specjalne spółki wydawnicze, opierające się na monopolu ogłoszeń urzędowych. Mówca przytacza konkretny projekt takiej spółki również w Toruniu. Ogłoszenia te mają być równoważnikiem deficytu dziennika Dalej mówca cytuje 3 okólniki min sprawiedliwości, polecające kolejno „Nowy Kurjer Polski", „Epokę", wreszcie „Gazetę Polską" jako pisma, w których mają być zamieszczane ogłoszenia władz. Obecnie rejestry handlowe, przetargi i ogłoszenia komorników są skierowane pod naciskiem do „Gazety Polskiej". Mówca zapytuje premjera, czy zamierza tolerować ten stan rzeczy, który jest przejawem najgorszego partyjnictwa.

Z kolei mówca zajmuje się agencjami informacyjnemi. Powstała np agencja „Iskra", na której czele stoi pułkownik, która jest spółką prywatną ale jednocześnie monopolizuje informacje i komunikaty władz. Jaki jest charakter tej agencji? Skąd ma pieniądze? Krążą pogłoski, że otrzymała 200 tys. zł z funduszu, zebranego na cele walki ze szpiegostwem.

Działalność Pata w ostatnich miesiącach jest wprost skandalem Pat daje deficyt, choć otrzymuje różne subwencje, jak np 90 tys z min skarbu Sposób zaś, w jaki służbę swą spełnia, urąga wszelkim wymaganiom. Pomijając już tendencyjne komunikaty ze zgromadzeń B. B., pomijając to, że dał się użyć do rozesłania głośnego komunikatu o przebiegu rozmowy marsz Piłsudskiego z marsz Daszyńskim, na każdym kroku spotykamy fałsze Np. „Robotnik" został skonfiskowany za artykuł Vanderwelda, Pat zaś informuje zagranicę, że konfiskata nastąpiła za nieścisły przekład Pat dał wywiad Shawa, który potem został sprostowany. Dalej w nowojorskim „Nowym Świecie" ukazał się komunikat Pata o wyborach komunalnych łódzkich, które przyniosły zwycięstwo B. B Zacytowano tam, ile mandatów straciły stronnictwa narodowe, ile socjaliści, a ile zyskało BB. Tymczasem okazuje się, że miały to być Brzeziny! Urzędowa agencja nie może służyć jednej partji itak obniżać swego postępowania, aby zasługiwało na pośmiewisko. Przy trzeciem czytaniu wyciągniemy z tego konsekwencje.

Pos. Rybarski: — Co to ma znaczyć, że na Pomorzu inspektorzy szkolni nakłaniają nauczycieli do prenumerowania sanacyjnego „Dnia Polskiego"? Pat powinien dbać o swoją rentowność Więc przedewszystkiem mieć zapewniony monopol informacyi rządowych A jeżeli te informacje dostają także jakieś spółki prywatne, to obniża dochodowość Pata W budżecie mamy zaproponowane na korespondentów zagranicznych Pata podwyższenie kwoty 360 tys do 433 tys Niebym przeciwko temu nie miał, gdyby powiększeniu tego wydatku eksploatacyjnego odpowiadało stosowne zwiększenie rentowności Ale w tym wypadku chodzi tylko o eksploatację skarbu Dlatego proponuję obniżyć tę podwyżkę o 50 tys.

Pos. Trąmpczyński: — Wyrażam uznanie p. premjerowi w sprawie pierwszych jego kroków przy ponownem objęciu urzędu Mam na myśli okólnik w sprawie godzin biurowych urzędników i nocnych hulanek P premjer uprzedził w pewnej części to, co chciałem podnieść. Nie chodzi mi tylko o nocne hulanki Widzimy dziwne zjawisko, że świeżo upieczeni dygnitarze szukają zaspokojenia ambicyj w tem, aby prowadzić życie „złotej młodzieży", zapominając, że publiczność się pyta, skąd biorą na to fundusze. Są nawet przypuszczenia — prawdopodobnie niesłuszne — że idzie to z funduszów dyspozycyjnych. Dochodzą mnie również i inne wieści, mianowicie, że jeden z ministrów użył funduszu dyspozycyjnego na zakup bielizny dla siebie i żony. Zdaniem mojem, fundusz dyspozycyjny może być użyty tylko do celów bezpośrednio związanych z urzędem Kontrolowanie funduszów dyspozycyjnych nie byłoby wcale unikatem. W Czechach w r 1921 zaprowadzono t. zw komisję oszczędnościową parlamentarną, która ma prawo kontrolować także fundusze dyspozycyjne Prawda, że komisja ta mało co robi, ale sam fakt istnienia takiej komisji powstrzymałby niejedno nadużycie. Wystarczyłoby wyznaczyć jednego lub dwóch delegatów Sejmu, naturalnie z obowiązkiem dyskrecji, którzy byliby upoważnieni — do kontrolowania wydatków z funduszu dyspozycyjnego. Jak już pos Czapiński powiedział, tylko drobna część tych funduszów wydawana jest rzeczywiście na wydatki sekretne. A więc niebezpieczeństwa dla państwa w tem by nie było. System rozdzielenia właściwych funduszów dyspozycyjnych od innych wydatków ułatwiłby Sejmowi przyznawanie funduszu dyspozycyjnego ministrowi, do którego większość niema wielkiego zaufania.

Oprócz tego panuje u nas tendencja do kosztownej reprezentacji, co nawet wywołuje krytykę zagranicy Jeżeli spodziewamy się kredytu zagranicznego to nie jest rzeczą mądrą robić wielkie wydatki Poseł jednego z północnych krajów, który dziś doszedł do dobrobytu ale niedawno jeszcze był w trudnych warunkach finansowych, opowiadał mi, że tam doprowadzono oszczędność, zwłaszcza w zetknięciu się z zagranicą, do takiego stopnia, że nawet do aktów nie wolno było używać świeżego papieru tylko stary. Ta nadmierna reprezentacja specjalnie okazuje się w gospodarce samochodowej Już raz w r 1921

Dziś w niedzielę występ Leona Wyrwicza w Domu Ewangelickim.
Wielkie zainteresowanie występem znakomitego humorysty.

LEON WYRWICZ, najznakomitszy estradowy komik polski ulubieniec Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania, który swym niefrasobliwym humorem nieci wszędzie radość i wesele i zawsze przez publiczność entuzjastycznie jest witany, wystąpi **jedyny raz dziś, w niedzielę, dnia 5 stycznia r. b. w sali Domu Ewangelickiego, ul. Wjazdowa.** LEON WYRWICZ nie potrzebuje reklamy! Któż nie śmiał się do łez z jego pysznych kawałów, z jego monologów, świetnych typów, arcywesołych anegdod. WYRWICZ posiada jedyną w swoim rodzaju indywidualną „vis comica", która sprawia, że każde najbłahsze wydarzenie, każdy najdrobniejszy szczegół w interpretacji LEONA WYRWICZA nabiera nowych blasków i zmusza nas do nieprzerwanego śmiechu To też z satysfakcją patrzeć można na salę podczas występu WYRWICZA, kiedy to cała sala rozbrzmiewa zdrowym, serdecznym śmiechem.

Wszyscy, którzy jesteście smutni, źli zgryźliwi, przygnębieni — jeśli chcecie przeżyć dwie godziny w atmosferze szczerego humoru i wesołości, przybywajcie w komplecie na występ króla humorystów polskich, a napewno żałować nie będziecie.

Bilety po cenach bardzo przystępnych są do nabycia od godz. 11 rano przy kasie w Domu Ewangelickim. d 1247

Artur Rubinstein koncertuje w Poznaniu

W środę, dnia 8 stycznia, wieczorem o godzinie 8,15 w Auli Uniwersyteckiej wystąpi z jedynym koncertem jeden z największych współczesnych pianistów **Artur Rubinstein**, znany dostatecznie z ostatnich swych występów w Poznaniu. Środowy koncert mistrza Rubinsteina przemieni się, tak jak ostatnie jego koncerty, w wielkie święto muzyczne które zgromadzi wszystkich melomanów i całą elitę naszego miasta i okolicy Kunszt odtwórcy Rubinsteina tchnie impetem, siłą, wolą bezwzględnego opanowania wszystkich środków zwartych w mechanice fortepianowej Wyjątkowo naturalne ujawnienie temperamentu Rubinsteina zaobserwować się daje wówczas, kiedy gra on kompozycje naszych czasów, które to kompozycje umieścił też artysta na swój koncert poznański. Oprócz Toccaty F-dur Bacha i Sonaty h-moll Liszta, wykona artysta cały szereg utworów Albeniza, Debussego, Ravela i Chopina. Sprzedaż biletów w składzie cygar p. Szrejbrowskiego, ul Gwarna 20, telefon 56-38. zw 21 039

Teatr Wielki

DZIŚ — o godz. 15 **„Hrabina"**, opera Moniuszki (ceny zniżone). — Wieczorem **„Krysia Leśniczanka"**, operetka Jarno

JUTRO — o godz. 15 **„Jaś i Małgosia"** opera Humperdincka (ceny zniżone). — Wieczorem **„Pan Twardowski"**, balet Różyckiego.

Teatr Polski

DZIŚ — o godz. 15 **„Kopciuszek"** (ceny zniżone). — Wiecz **„Miłość czy pięść"**.

JUTRO — o godz. 15 **„Kopciuszek"**, ceny zniż.). — Wiecz. **„Maman do wzięcia"**.

Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 15 30 **„Dziecię szczęścia"**, bajka dla dzieci. — Wiecz. **„Rywale"**

JUTRO — o godz. 15,30 **„Dziecię szczęścia"**, bajka dla dzieci. — iWecz. **„Rywale"**.

Teatr świetlny „Słońce"

Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek nieodwołalnie 2 ostatnie dni największy film świata p. t.

„ARKA NOEGO"

który po rekordowem powodzeniu schodzi w poniedziałek tryumfalnie z ekranu.

Kto więc nie podziwiał dotychczas tego epokowego arcydzieła — niech pamięta — dziś i jutro ostanie 2 dni!!!

Dziś i jutro kasy teatru „Słońce" czynne już od godz. 10 rano.

We wtorek, dnia 7 stycznia z wielkiem zainteresowaniem przez stałych bywalców „Słońca" oczekiwana premjera wspaniałego arcydzieła filmowego p. t.

„Miłostki aktorki"

W przepięknym tym filmie roztoczy cały swój urok ulubienica świata, słynna nasza rodaczka

POLA NEGRI,

która w roli słynnej gwiazdy „Komedji Francuskiej" Rachel stwarza najlepszą swą kreację.

Niewątpliwie wtorkowa premjera wywoła najżywsze zainteresowanie w najszerszych sferach naszej publiczności i zgromadzi w komplecie wszystkich miłośników Poli Negri. P 3344

MIECZYSŁAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

112)

Zaciekawienie tedy i niepewność ześrodkowały się koło sprawy zasadniczej czy nastąpi likwidacja przedsiębiorstw „Soplica and Company", czy też będą się one w poprzednim trybie rozwijały. Jedni z urzędników znajdowali się po lewej, drudzy po prawej stronie tego środka i stąd powstawały przejmujące dreszczyki.

Tylko naczelny dyrektor, inżynier Nerking, nie liczący się zupełnie z tem, na którą stronę przechyli się szef, wiedział z góry jak sprawy się ułożą, miał bowiem wyraźne a sekretne instrukcje od swojej naczelnej a zamaskowanej władzy — jak się ułożyć powinny.

Rola jego po za tą, jaką powierzył mu Maciej Soplica — polegała przedewszystkiem na tem: miał dwie ręce i musiał jednocześnie palce trzymać na dwóch pulsach biegunowo przeciwległych, służąc poniekąd za transformator wyższych idei przy zastosowaniu ich w powierzonym mu przez Macieja Soplicę drobnym aparacie.

Otto Nerking był człowiekiem w miarę uczciwym. Nie kwestjonując zatem prawa rządzenia swemu chlebodawcy, nie zapominał o tem, aby przy każdej sposobności odchylać się na lewo, czyli w stronę, dokąd mu nakazywała ideologja władzy wyższej, niż pan Maciej. Że zaś czynił to wszystko taktownie i z umiarem, przeto Soplica nie miał powodu do użalania się na niego, winiąc bank tranzytowy, kiedy zabrakło pieniędzy, narzekając na robotników, kiedy byli niesumienni, lub niezadowolenie wyrażali strajkiem; na dostawców, kiedy okazywali się niesumienni, na klientów, którzy mu nie ufali, wreszcie na rząd, który go dla niezrozumiałych powodów przyciskał i obserwował bardziej, niż... firmy gdańskie.

— Jeszcze łatwiej będzie z tym młodym Soplicą, który musi bezwzględnie polegać na mojem zdaniu i moje zarządzenia aprobować — myślał Otto Nerking, przestępując próg gabinetu Andrzeja.

Wszedł manifestacyjnie zadowolony z siebie, z otoczenia, pyszny za ziemię która go nosiła, a nie umiała osobiście tej pychy wyrazić, pełen dobrobytu, jak pączek w smalcu, a siadłszy wygodnie w fotelu zanim go o to poproszono, trzepnął się w kolano.

— No mamy ładną temperaturę, panie Soplica. Co?

— Gdzie? — spytał rzeczowo Andrzej?

— Jakto gdzie?! Wogóle... temperaturę — wzruszył lekceważąco ramionami — Temperatura — to omen sezonu.

— I choroby — rzucił zdawkowo Soplica, a przechodząc w ton uprzejmej gawędy, podał Nerkingowi pudełko z cygarami.

— Pan ma dobry gust do cygar — oglądał inżynier tęgie hawany.

— To zależy więcej od kieszeni, kochany panie... Chciałby jednak usłyszeć pańską opinję o sprawach, któremi pan dotychczas zarządzał w przedsiębiorstwie „Soplica and Company".

— To się tak nie da naprędce...

— Naczelnemu dyrektorowi powinno się dać w każdej chwili łatwo taką opinję sformułować.

— Widzi pan, panie Soplica... Jeżeli...,

— Prosto — przerwał Andrzej — czy to się opłaca, czy też nie?

Nerking spłoszył się. Otłuszczone serce jeszcze bardziej poskąpiło uderzeń. Zmrużył oczy i obserwował Soplicę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KINO STYLOWE

ul. Marsz. Focha 4 przy Kaponierze

Telefon 78-90.

We wtorek 7 b. m.
premjera prześlicznego, wspaniale wykonanego filmu p. t.

„DIANA“

Przeżycia najpiękniejszej paryżanki podczas odwrotu wojsk napoleońskich z pod Moskwy
Reżyser Eryk Waschneck.
W głównych rolach:
OLGA CZECHOWA, doskonała aktorka, znana z wielu pięknych obrazów
ADALBERT SCHLETTOW, niezapomniany bohater filmu „Wołga Wołga“
PIERRE BLANCHAR znakomity odtwórca głównej roli w obrazie „Łzy i uśmiechy Chopina“
Na scenie wspaniałe — zastosowane do filmu występy.
Przedstawienia o godz 5, 7 i 9. Przedsprzedaż biletów od godz. 12 do 14
Kasa wieczorna otwarta od godz. 16. — Miejsca numerowane.

Sejm dzięki energji śp. posła Świdy zahamował nadmierny rozrost gospodarki samochodowej. Teraz znowu widzimy ten objaw. A w dodatku dzisiaj sprawia się samochody luksusowe. Będąc przez 9 lat na stanowisku reprezentacyjnem, nigdy nie pozwolił kupić samochodu droższego niż za 2 tys. kilkase. dol. Tymczasem obecnie każdy starosta czy wojewoda sprawia samochody po 6, 7 i 9 tys dol W naszych stosunkach finansowych równa się to już zbrodni W dziennikach czytaliśmy, że p. premjer ma zamiar restytuować komisję przeciw nadużyciom. Mojem zdaniem, jest to rzecz pożądana. Komisja dawniejsza nie dopisała, prawdopodobnie ze względu na niedobry skład i system pracy. Uchodziła za komisję, która nie postępuje sprawiedliwie i dość energicznie. (Pos Krzyżanowski: — Że nie dopisała to prawda! — Pos Rataj: — Przestała istnieć, kiedy się zaczęła dopytywać!)

Dochodzą mnie autentyczne wiadomości, że w naszą administrację coraz bardziej wkrada się zwyczaj, że za czynności urzędowe, za jakieś ważniejsze koncesje żąda się osobnych opłat. Nie na rzecz skarbu, lecz jakiejś gazety prorządowej czy innej instytucji. Chodzi tu o kilkadziesiąt tysięcy zł, na co mam dowody. Nazwisk nie chcę wymieniać, bo te osoby chwilowo nie mogą się bronić. Ale oświadczam p premjerowi, że jestem gotów dostarczyć mu materjału (P. Bartel: — Korzystam z tego), będąc przekonanym, że p. premjer zacznie wkraczać, bo byłby to rak, który mógłby stoczyć nasze państwo

Pos. Wyrzykowski: Prostuję jeszcze raz pogląd, że fundusze dyspozycyjne w ostatnich 3 latach w Polsce nie wzrosły znacznie. Przedtem wynosiły 13.5 milj. a dziś przekraczają 21 milj., nie licząc funduszów propagandowych i reprezentacyjnych. Szczególnie grasuje manja reprezentacji Dziś każdy niemal starosta ma swój fundusz reprezentacyjny.

Zapytuję p. premjera, czy znajduje to w porządku, aby urzędnik państwowy, do którego należą sprawy bezpieczeństwa publicznego, zajmował się z urzędu swego organizowaniem stronnictwa rządowego, organizowaniem bojówek do rozbijania wieców stronnictw opozycyjnych i do napaści na posłów? Czy jest to w porządku, aby tacy dygnitarze objeżdżali powiaty i zakładali Koła BB przez zmuszanie wójtów i sekretarzy do organizowania tych kół. Jedni urzędnicy robią to bezwstydnie, drudzy w sposób umiarkowany (Pos. Rataj: — starostwo w Kopyczyńcach na urzędowych blankietach rozsyła zaproszenia na odczyty posłów). To jest na porządku dziennym w każdym powiecie i to się dzieje bez opłaty pocztowej. Nikt z nas nie odmawia urzędnikom prawa do własnych przekonań, ale niech się to dzieje poza urzędem i nie na tak eksponowanych stanowiskach.

Co do owego organizowania bojówek, to zapewne wystąpimy z wnioskiem o wybranie nadzwyczajnej komisji do zbadania działalności administracji pod tym względem.

Przy budżecie min skarbu przyjęto wszystkie wnioski pos. Rybarskiego za wyjątkiem jednego o skreślenie 26 mil. w dochodach z podatku majątkowego.

W toku dyskusji pos. Wyrzykowski przedstawił prem. Bartlowi zaproszenie na posiedzenie BB, podpisane przez Obrębskiego, referenta bezpieczeństwa w powiecie łaskim, który jest jednocześnie prezesem BB.

W odpowiedzi na zarzuty, prem. Bartel oświadczył, że sprawa poruszona przez Czapińskiego wymaga zbadania. Wobec urzędników, którzy zamiast urzędować zajęci są innemi sprawami, jak np. zbieraniem prenumeraty, wystąpi z całą bezwzględnością. Prezes dyrekcji kolei w Gdańsku jest niewątpliwie w nieporządku Co do Pata zarządzi badania. W sprawie skreślenia z funduszu dyspozycyjnego postawił kwestję zaufania a poseł Rataj zażądał przerwy.

Po przerwie poseł Rataj oświadczył w imieniu centrolewu, że wstrzyma się on od głosowania, aby dać wyraz objektywnego stosunku do rządu i premjera. (w)

LIKIERY i WÓDKI HULSTKAMPA

W Teatrze Wielkim jutro przedstawienie dla dzieci

W jutrzejsze święto Trzech Króli Teatr Wielki otwiera po południu swoje podwoje dla dziatwy poznańskiej, wznawiając dla niej przepiękną baśń Humperdincka, operę „Jaś i Małgosia“, arcydzieło, bodaj że jedyne w swoim rodzaju, utrzymujące się stale na repertuarze wszystkich scen europejskich

Opera ta, znana dobrze i u nas, należy, jak wiadomo, do dzieł radujących oczy i serca nietylko dzieci dając im barwne obrazy ślicznej bajki — lecz również dorosłych: jest to bowiem opera o wybitnych wartościach muzycznych, łącząca w genjalny sposób prostotę pieśni ludowej z najwyższym kunsztem romantyki orkiestrowej. To też żadna inna opera - bajka nie dorównuje arcydziełu Humperdincka i nie dotrzymuje mu kroku w repertuarze międzynarodowym.

Opera nasza wznawia „Jasia i Małgosię“ w częściowo nowej a doborowej obsadzie z pp Szafrańską i Fontanówną w partjach tytułowych: kierownictwo muzyczne objął dyr. Wojciechowski.

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro wieczorem Teatr Nowy wystawia wspaniałą sztukę amerykańską p. t. „Rywale“, którą rzeczowa krytyka przyjęła w sposób entuzjastyczny, nie szczędząc pochwał dla doskonałej gry całego zespołu artystycznego.

Publiczność, która licznie zapełnia widownię Teatru Nowego, opuszcza „Rywali“ pod silnem bardzo wrażeniem.

Należy się spodziewać, że w oba dni świąteczne „Rywale“ osiągną rekordowe powodzenie, na co zresztą w zupełności zasługują.

Kino parafjalne
w Domu Katolickim na Śródce.

W dniu dzisiejszym w kinie parafjalnem na Śródce wystąpią znani humoryści filmowi Pat i Patachon w nowej, niewidzianej jeszcze kreacji, aby rozbawić do łez publiczność. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20. — Bilety po 50, 75 groszy i 1 zł nabywać można w biurze parafji archikatedralnej.

Czysty zysk z przedstawień przeznacza się na zasilenie funduszu wykończenia wieży przy kościele Św Małgorzaty.

WIADOMOŚCI POTOCZNE
KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Koło ulepszania metod gospod. dom.** zawiadamia, że kolejne zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek. dnia 7. b m. o godz. 17 w lokalu Gazowni — Grobla 15.

— * **Herbatka sekcji misyjnej Sodalicji Pań Miejskich** odbędzie się dnia 7 bm o godz. 17 w salce „Warszawianki“ przy Alejach Marcinkowskiego. Prosimy o jak najliczniejszy udział członków oraz gości

Zarząd.

LUBOŃ

Agencja „Kurjera Poznańskiego“ mieści się u p.

P. Iwańskiej
skład kolonjalny
w Luboniu.

Powyższa agencja przyjmuje abonament i ogłoszenia na warunkach zwykłych. Dostawa Kurjera Poznańskiego odbywa się jeszcze tego samego dnia.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, w niedzielę o godz 15 po cenach zniżonych opera Moniuszki „Hrabina“ Wieczorem stale wyprzedana „Krysia Leśniczanka“. W poniedziałek, 6 bm o godz. 15 po cenach zniżonych cudna baśń operowa „Jaś i Małgosia“ z pp Fontanówną i Szafrańską w partjach tytułowych. Wieczorem wspaniale wystawiony balet Różyckiego „Pan Twardowski“; kapelmistrz p. Latoszewski. We wtorek 7 bm. „Casanova“.

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś po południu po cenach zniżonych bajka dla dzieci Walewskiego „Kopciuszek“. Wieczorem raz jeszcze wyborna komedja K. Dunin - Markiewicza i M. Fijałkowskiego „Miłość czy pięść“. Jutro dwa przedstawienia dla dzieci po cenach zniżonych. — Dwukrotnie odegrana będzie piękna bajka Walewskiego „Kopciuszek“. Pierwsze przedstawienie rozpocznie się o godz 15.

W próbach głośna nowość scen zagranicznych Wiktora Kelemena „Komedja o prawdzie“, która wejdzie na repertuar w b. tygodniu w reżyserji p Nowackiego.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, w niedzielę „Rywale“, głośna sztuka amerykańska, osnuta na tle wielkiej wojny światowej. Sztuka ta przeszła tyumfalnie przez wszystkie sceny świata, zdobywając wszędzie rekordowe powodzenie. Mimo poważnych konfliktów, sztuka obfituje w bardzo wiele scen prostego żołnierskiego humoru i przekomicznych sytuacyj, wywołujących żywy śmiech i oklaski rozbawionej publiczności. W roli Charmain znakomita artystka p. Halina Cieszkowska Reżyserja p. dyr. Rudkowskiego „Rywali tłomaczył autor nowel frontowych „Zielona kadra“ — p. Jerzy Kossowski.

„Dziecię szczęścia“ — bajka dla dzieci. Dziś w niedzielę o godz 3.30 po poł przepiękna bajka, która zdobyła ogromne powodzenie u naszych milusińskich Bajkę tę, nie graną dotychczas w Poznaniu, napisała p. Wanda Trojanowska (Ciocia Wandzia).

Mozaika warszawska

Sylwestrowe przechadzki. — Ludowa Reduta. — Nowe mody. — Rekord Jana Purchlaka. — Ślub Miss Polonji. — Adwokackie togi. — Nowa taryfa taksówek.

Warszawa, 4 stycznia.

Noc Sylwestrowa pełna jest niespodzianek.

Okna mojego pokoju wychodzą na podwórze. Naprzeciw znajduje się mieszkanie, w którem wieczorami zazwyczaj bywa ciemno. Czasem tylko ktoś zaświeci nikłą żarówkę i nieco rozświetli mroki tajemniczego wnętrza Nigdy nikogo tam nie widywałem.

Gdym się w sylwestrowy wieczór przebrał w „szaty godowe“, spojrzałem przypadkiem przez okno i zdumiałem. Takem się już przyzwyczaił do pustki i ciemności sąsiedzkich wnętrz, że jarzące światło, przelewające się przez szyby, oszołomiło mnie zupełnie.

Ujrzałem skromny stołowy pokój, lecz jakże zmieniony! — Biały obrus lśnił śnieżyście, silne żarówki tryskały jasnością, a dokoła stołu srebrzyły się nieskazitelnie frakowe gorsy i różowe dekolty. Twarze uśmiechnięte, w dłoniach kieliszki, w butonierkach chryzantemy.

Gdym gasił lampę u siebie przed wyjściem, dojrzałem jeszcze, jak ktoś u sąsiadów otworzył drzwi balkonowe i wyciągnął z ciemności pękatą butelkę... szampana! Widać, już się dobrze zamroził.

Na ulicach ruch i gwar. Zbliżała się 11-ta. Taksówki ani na lekarstwo Poszedłem pieszo.

Jak dziwnie wyglądała w tym dniu ulica. — Z pod palt przechodniów, zamiast podniszczonych trzewików, wystają czarne inekspryrnable z jedwabnemi lampasami i lśniące lakiery Z pod rozchylonych kołnierzy wyglądają białe krawaty frakowe.

Mniej widać pań idących pieszo Z pod krótkich płaszczy powiewają barwne proporce kliniastych sukien i jasne, cieliste pończoszki. Połyskują „brylanty“ i „perły“ na pantofelkach

Moda tegoroczna podłużyła sukienki. Sylwetki kobiece wydają się przeto smuklejsze, a luźne kliny materji, spływające czasami aż do kostek, nadają im jakiś urok zwiewności.

Na tradycyjnej reducie ani się ruszyć, ani się przepchnąć. Ale pchać się trzeba, — więc się pchamy.

Coś się tu zmieniło w atmosferze. — Coraz mniej fraków, coraz więcej smokingów. Coraz mniej dyskretnej elegancji, coraz więcej jaskrawych barw.

Nagle ktoś mnie szczypnął. Obejrzałem się zirytowany: także dowcip jakiegoś przyjaciela! — Nie, to nie poufały przyjaciel — to maseczka! — Miała jędrne, zdrowe ramiona i masywny dekolt.

Uśmiechnąłem się z przymusem.

— Chłopczyk łaskotki ma, co? — zagadnęła z nieopisaną dystynkcją. — A może co postawisz? — dodała z rosnącą poufałością.

Na szczęście rozdzielił nas tłum, który porwał mnie z nieopisaną siłą i poniósł w głąb sal. Miałem wrażenie, że lada chwila wystrzelę z tego tłoku, jak pestka, pod sufit.

Taka to reduta! Wytworne „markizy“ ustąpiły miejsca przedsiębiorczym „apaszkom“.

Bawiono się w całem mieście We wszystkich restauracjach — od Europy do Drewnianej Sali, we wszystkich dancingach i w prywatnych domach

A gdy nadszedł rudy świt, gdy do sal zadymionych wkradło się lękliwe światło poranku, na ulice poczęły się wysypywać resztki niedobitków Jeszcze o 9 rano widziało się panów w rozpiętych paltach, z pod których wyglądały zażenowane splamione gorsy, niepewnym krokiem zmierzających do domów.

Ten i ów, jako łup sylwestrowej nocy, niósł pęk kolorowych baloników

— Panie, daj pan balonik! — prosiły ulicznik.

— Kiedy, widzisz synu, lżej mi iść pod gazem.

A na drugi dzień... Na drugi dzień Warszawa późno wstała. Wstała markotna, osowiała, z bólem głowy...

Że też to Nowy Rok zawsze się z bólem głowy rodzi! —

Jednemu się tylko człowiekowi nie poszczęściło, choć ustanowił swego rodzaju rekord — Oto w noc sylwestrową zaaresztowano za pijaństwo jednego tylko człowieka. Jana Purchlaka. Zaaresztowano go w roku 1929 po raz 275 ty! — Znakomity rekordzista przespał się w komisarjacie a w Nowy Rok zaczął rachunek od początku. — Może postanowił w roku 1930 pobić własny rekord Kto wie?

A oto od trzech dni życie, jak rusząca po dłuższym postoju lokomotywa, powraca do równomiernego biegu.

Czekają nas wprawdzie Trzej Królowie, ale to jest ostatnie podwójne święto i napewno nie będzie tak huczne. — To jasne: ludzkie kabzy nie posiadają już „przedwojennej“ wytrzymałości. Zbyt szybko przeziera w nich dno.

A noworoczne nowinki? — Są! Jest sensacja! — „Miss Polonia“ p. W. Kostakówna wychodzi zamąż!

W chwili, gdy będziecie te słowa odczytywała Miss Polonia będzie się już zwała panią Leonową Śliwińską i będzie świeżo zaślubioną żoną znanego adwokata z Łodzi Ślub premjowanej piękności odbędzie się uroczyście w katedrze św Jana w Warszawie.

Nowe kandydatki na Miss Polonię zacierają rączki, pielęgnują cerę, robią starannie manicur i przygotowują się do nowego konkursu.

Nowy Rok zrobił też trochę zamieszania w sądownictwie, gdyż od tej daty obowiązują nowe stroje. — Sędziowie, prokuratorzy i adwokaci występują już w uroczystych togach i beretach

Aha! I jeszcze: pojawiły się nowe taksówki z obniżoną taryfą do 40 groszy za kilometr Różnią się od innych tem, że posiadają biały napis i białą chorągiewkę na liczniku — Taryfa ta jest oczywiście dobrowolna, lecz znajduje zwolenników wśród przedsiębiorców.

Słowem noworoczne nowości są we wszelkich dziedzinach życia.

Sas.

Pos. Rybarski o naszej skarbowości

Referat na sejmowej komisji budżetowej

Jak już pokrótce donosiliśmy, podczas czwartkowych obrad sejmowej komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa skarbu obszerny referat o stanie i potrzebach naszego skarbu wygłosił prezes Klubu Narodowego, prof. Rybarski. Przemówienie jego podajemy poniżej w streszczeniu.

Analiza dochodów

Dochody prawne publiczne wynoszą 90 procent ogółu dochodów i dzielą się tak: na podatki pośrednie i cła wypada 60 proc., a na podatki bezpośrednie, licząc razem z obrotowym 31 procent budżetu. Po wojnie wzrost opodatkowania pośredniego jest zjawiskiem powszechnem. Ważną rzeczą jest określenie tendencji dochodów min. skarbu i analiza przyczyn wzrostu tych dochodów lub zatrzymania się tego wzrostu. Biorąc za punkt wyjścia r. 1925, widzimy, że w następnym roku budżetowym 1926—27 dochody wzrosły o 32 proc., w r. 1927—28 o 30 proc., w r. 1928—29 o 14 proc., a w r. 1929—30 przewidywany jest wzrost o 2 proc. w porównaniu z poprzednim (Min. skarbu Matuszewski: Będzie większy). Uwzględnić trzeba również załamanie się waluty w r. 1925, poczem przyjąć można, że przeciętny wzrost wynosi 5,8 proc. rocznie. Na wzrost dochodów składać się może wzrost produkcji, obrotu i konsumcji, podniesienie stawek podatkowych i monopolowych, zwiększenie sprawności aparatu skarbowego i zwiększenie fiskalizmu. Największy wzrost, bo o 131 proc. obserwujemy w monopolach, a następnie w podatkach bezpośrednich — o 124 proc. Wzrost dochodu z podatków bezpośrednich tłumaczy się tem, że podatek dochodowy daje efekt nie natychmiast, lecz po pewnym czasie, a także i ten, że wskutek załamania się waluty podatek dochodowy został automatycznie podwyższony w takim stopniu, jak żaden inny. Podatek przemysłowy w 1925 r. dał 196 milj., a teraz wyniesie 346 milj. i dochód ten także wzrasta automatycznie, najsilniej zaś wtedy, gdy wzrasta jednocześnie dochód z ceł, t. j. wtedy, gdy zwiększa się import. Import oparty jest na kredycie, więc i konsumcja nasza w dużym stopniu oparta jest na kredycie. Co się tyczy fiskalizmu w podatkach bezpośrednich, to odsetki zwłoki i kary wyniosły w 1925 r. 20 milj., a w 1929—30 r. 45 milj., jednak trzeba zauważyć, że do kwietnia 1927 r. pobierano 4 proc. miesięcznie, a od tego czasu tylko 2 proc., czyli że procent zaległości jest w istocie znacznie wyższy. Wzrost dochodu z monopolów wynika głównie z większego opodatkowania zarówno niektórych gatunków tytoniu, jak ze zwyżką ceny spirytusu, nie zaś ze zwiększenia konsumcji.

Nasz fiskalizm

W r. b. dochody nie wykazują wyraźnej tendencji zwyżkowej. Najsilniejszy wzrost nastąpił bezpośrednio po załamaniu się waluty. Obecnie liczyć się trzeba z tem, że wzrost naszej konsumcji jest oparty na podstawach kredytowych, bo ciąży na bilansie płatniczym i dlatego też wzrostu tego nie można uważać za trwały. Pożyczki towarowe obciążają nasze gospodarstwo w wysokości jednego miljarda. Wzrost konsumcji byłby u nas inny, gdyby szedł w parze z wzrostem rentowności gospodarstwa. W najbliższych latach nie da się wzmóc dochodów przez powiększenie podatków. Nie może też być wzmożony także fiskalizm, należy go raczej złagodzić, natomiast należy usunąć pewne braki administracji skarbowej i kontroli. N. I. K. stwierdziła nadużycia i brak dozoru w gorzelniach, cukrowniach, bezpodstawne zwalnianie od stempla lub pobieranie zbyt małych stempli, między innemi, że pewne cukrownie wcześniej podniosły ceny na cukier, a mimo to nie pociągnięto ich do odpowiedzialności. (Głos: To było w okresie wyborczym). Wzmocnienie więc kontroli skarbowej jest jednym z najważniejszych postulatów.

W naszej strukturze gospodarczej w ostatnich latach zaszły pewne zmiany, które ułatwiają wymykanie się z pod pewnych podatków. Szereg przedsiębiorstw przeszedł w ręce obce, a rezultatem jest to, że przedsiębiorstwo obce ma u nas zakład filjalny i nie wykazuje prawie żadnych dochodów w Polsce. Pewne towarzystwo importu maszyn ma kapitału zakładowego 300 tys. zł, a w bilansie wykazuje zadłużenie wobec zakładu Nowojorskiego 30 milj. złotych. Otóż jest potrzebna reforma, aby tego rodzaju rzeczy były odpowiednio opodatkowane (P. Polakiewicz: W tem się zgadzamy).

Rozrost różnych przedsiębiorstw państwowych jest także czynnikiem hamującym zwiększenia dochodów Skarbu. W bankach widzimy znaczne przesunięcie się kapitału zakładowego i rezerw na rzecz banków państwowych podczas, gdy banki akcyjne, które płacą podatki, reprezentują obecnie znacznie mniejszy procent kapitału.

Gospodarka Banku Gospodarstwa Krajowego

W sprawie Banku Gospodarstwa Krajowego wytknąć należy pewne niewłaściwości w sprawie obligacyj komunalnych. P. Tennenbaum zwraca uwagę, że Skarb opłaca od tej pożyczki, wynoszącej 103 milj. procentu 7 milj., gdy zysk B G. K. wynosi tylko 4.600.000. Tego rodzaju powiększenie kapitału zakładowego B. G. K. nie jest zgodne z dobremi obyczajami bankowemi. Plan gospodarczy przewidywał, że B. G. K. nie ma liczyć nadal na pomoc państwową. Chcielibyśmy się dowiedzieć, czy tak było w istocie w roku 1929.

W zeszłym roku toczył się spór o akcję budowlaną. Ówczesny minister skarbu oświadczył, że wina tego, iż nie można było kończyć rozpoczętych budowli spada na komitety rozbudowy, tymczasem dowiadujemy się ze sprawozdania N. I. K., że Bank Gosp. Kraj. mimo zastrzeżenia ustawowego, w niektórych razach finansował budowle w ten sposób, że przyznawał kredyt bez wniosków komitetu rozbudowy, udzielał zaliczek z własnych funduszów, a dopiero później na podstawie wniosku komitetu przerzucał to na rachunek funduszu budowlanego.

W sprawie rozrachunku B. G. K. ze Skarbem działy się takie rzeczy, że obligacje kolejowe kontowano jako należytość rządową na podstawie stosunku fr. złoty = 1 zł, natomiast przy kontowaniu wierzytelności Banku względem Skarbu zastosowano równowartość 1 fr zł. = 1 zł obiegowemu (P. Diamand: To sprytnie.). Prawda, że ministerjum upomniało się o to i dyrekcja banku uchwaliła zwaloryzowanie rachunku min. skarbu, ale w księgach banku to nie zostało przeprowadzone. Przyczyną było, że prezes banku zawiesił uchwałę do porozumienia się z ministrem skarbu. (P. Wyrzykowski: P. minister ma tam własnego komisarza). W parę miesięcy po tem N. I. K. zażądała wykonania uchwały, ale odpowiedź dotychczas nie nadeszła, jak mówi N. I. K. (P. Krzyżanowski: Może teraz już jest. — Min. Matuszewski: W każdym razie bank to zapłaci).

Rozporządzeniem ministra zmieniono statut Banku Gosp. Kraj. a zmiana ta umożliwia przeznaczenie pewnych sum na specjalne fundusze, mające na celu popieranie działalności naukowej i organizację w dziedzinie przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz funduszów inne cele publiczne (P. Diamand: Wybory.) oraz na nagrody pieniężne nie tylko dla personelu stałego, ale i dla innych osób, powołanych do pracy w banku. Jest to rzecz niewłaściwa i taka zmiana statutu nie powinna wyjść z min. skarbu. (P. Kwapiński: Prezesem banku powinien być major. — Prezes Byrka: Niech pan nie zaostrza tego referatu, on jest dość ostry. — P. Diamand: Panie profesorze, widzę, że pan nie pracował daremnie. — P Rybarski: Mówię o rzeczach konkretnych. — P. Polakiewicz: I zupełnie bezstronnie).

W zeszłym roku minister skarbu powiedział, że jeżeli na pomoc kredytową dla banków obrócono pewne kwoty z „sum obrotowych", to muszą one tam wrócić, tymczasem nie widzę tego zwrotu ani w tym budżecie, ani w zeszłorocznym. (Min. Matuszewski: Wykazany jest tylko procent, a co do zużycia zgłoszę specjalną ustawę. Część kapitału została spłacona).

Co do państwowego funduszu gospodarczego N. I. K. zaznacza, że nieprawidłowości w administrowaniu nim dotąd nie zostały usunięte. Wielkie braki wykazuje również administracja państwowego funduszu rozbudowy miast. (Min. Matuszewski: Dziś już niema ani grosza na tym rachunku). Z tego funduszu, a także z innych lokat na cele budowlane odpisywano pewne sumy na pokrycie strat, do czego powinny były służyć inne źródła.

Co do t. zw. funduszów obrotowych bilansu nie widziałem od dłuższego czasu. Zdarzają się tam czasem takie rzeczy, że jeżeli udzielono pożyczki i dłużnik sumę zwrócił, to wszystko jest cicho, ale jeżeli jest strata, to ktoś będzie musiał za to odpowiadać. Np. w Państwowym Banku Rolnym ulokowano 40 miljonów na rezerwy zbożowe. Dochód z tej lokaty łącznie z 10 miljonami, ulokowanemi tam na inne cele jest przewidywany w budżecie na 600.000 zł rocznie, od 50 miljonów (P. Krzyżanowski: Przecież trzeba potanić kredyt. Ja zresztą nigdy nie popierałem rezerw zbożowych). Na tych rezerwach będą pewne straty i to przejdzie do budżetu. Z sum obrotowych robi się pewne wydatki poza budżetem, a post factum trzeba je wcielić do budżetu. Tak np. było z Druskienikami. (Min. Matuszewski: Sumy obrotowe są przechowywane zgodnie z planem stabilizacyjnym i nie można z nich robić żadnego użytku).

Przedsiębiorstwa państwowe

Ministerstwo skarbu jest właścicielem szeregu przedsiębiorstw. Jedno ma wspólnie z Bankiem Gospodarstwa Kraj., a drugie bezpośrednio. N. I. K. skarżyła się, że nie ma należytych sprawozdań z zarządu temi przedsiębiorstwami. W budżecie przedłożonym jest preliminowany dochód z papierów wartościowych i z udziałem w przedsiębiorstwach przemysłowo - handlowych 1.100.000 zł. Akurat taka sama suma była w budżecie poprzednim. Wygląda to na proste przepisanie tej sumy, nie zaś na jakieś dokładne jej obliczenie. Co do tych przedsiębiorstw w roku zeszłym sprawozdawca generalny budżetu wskazywał na niewłaściwy sposób komercjalizacji wobec tego, że rady administracyjne w znacznej części składają się z urzędników i wyraził się, że w ten sposób raczej będą skomercjalizowane wysokie stanowiska urzędowe. Zastępca kierownika komisarjatu bankowego został wydelegowany do jednego z banków jako urzędujący członek tego banku. (Min. Matuszewski: O ile się orjentuję, w tym wypadku Skarb Państwa był angażowany w kapitale akcyjnym tego przedsiębiorstwa i musiał być reprezentowany). Ale nie przez komisarza. (Min. Matuszewski: To jest jego tytuł, ponieważ należy do komisarjatu bankowego, ale nie do tego samego banku).

Rezolucje.

Wkońcu referent zgłasza rezolucje. Pierwsza domaga się powołania podkomisji, złożonej z pięciu członków, która zaznajomi się z gospodarką banków państwowych (Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego) i przedłoży przy trzeciem czytaniu budżetu swe wnioski komisji.

Druga rezolucja wzywa min. skarbu do przedłożenia komisji przed trzeciem czytaniem budżetu: a) bilansów i rachunków strat i zysków specjalnych funduszów skarbowych, administrowanych przez BGK, jak również bilansu sum obrotowych. b) sprawozdania ze stanu i rentowności przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych, których skarb, względem BGK jest wspólnikiem lub współwłaścicielem, c) sprawozdania z wysokości i sposobu rozdziału sum, przyznanych urzędnikom, względnie przez nich otrzymywanych w postaci tantjem, wynagrodzeń za udział w posiedzeniach itd. z tytułu delegacji do władz lub sprawowania kontroli różnych instytucyj, lub spółek akcyjnych, kredytowych, przemysłowych i handlowych

Zmiany.

Przechodząc do zmian, referent proponuje powiększenie dochodu z podatku przemysłowego o 25 milj. z jednoczesnem wyłączeniem go z pod 10 proc dodatku do podatków. Podatek wojskowy podwyższyć o 1 200 000, odsetki, zwłoki i kary o 10 mil.., podatek majątkowy zaś obniżyć o 26 milj W podatkach pośrednich proponuje podwyższyć podatek od piwa o 1 970 000, od olejów mineralnych 1 milj., od kwasu octowego o 50 000, odsetki zwłoki i grzywny o 1 300 000. — Omawiając monopole, zwraca uwagę, że budżet nie przewiduje oprocentowania zaległości, proponuje szereg drobnych zmian, między innemi ważniejsze w monopolu tytoniowym zmniejszenie o 250 000 pozycji na środki lokomocji, a 180 000 zmniejszenie wydatków biurowych, w dyrekcji zmniejszenie wydatków w kilku paragrafach na sumę 320 000, zmniejszenie pozycji „Inne wydatki". Chodzi przeważnie o koszty propagandy prasowej, zakwestjonowane przez NIK. o 550 000, wreszcie o zmniejszenie wydatków nadzwyczajnych o 8 milj.

W monopolu spirytusowym referent proponuje obniżenie wydatku na zakup spirytusu, preliminowanego na 73 840 000 o 7 400 000, wobec tego, że cena 113 zł za hl niewątpliwie będzie obniżona. W roku zeszłym w preliminarzu było 118 zł, a płacono w woj. poznańskiem 93 zł, w warszawskiem 92 zł (P. Wyrzykowski: To są luzy! Min Matuszewski: które wpływają do skarbu).

Wydatek na zakup butelek referent proponuje obniżyć o 1 240 000, na zakup skrzyń zniżyć o 600 000, koszta transportu zniżyć o 2 500 000, koszta utrzymywania hurtowni zniżyć o 1 500 000, wydatki nadzwyczajne zniżyć o 7 milj złotych.

W loterji państw. ref. zwraca tylko uwagę na to, że za dużo jest pozwoleń na loterje dobroczynne. Kto się zajmuje sprawdzaniem? (P Diamand: Dla kogo one są dobroczynne? P Polakiewicz: Zgadzamy się z p. referentem).

W monopolu zapałczanym sumę wpływów podwyższyć o 2 500 000, gdyż oprócz czynszu dzierżawnego skarb ma jeszcze inne pretensje, coprawda jeszcze po części sporne.

W zwyczajnych dochodach administracyjnych min. skarbu referent proponuje w par. „opłaty za nadzór państw. nad instytucjami finansowemi" skreślić 60 780 zł (za nadzór nad komunalnemi kasami oszcz.), gdyż opłata ta nie ma tytułu prawnego. W myśl tego należy tytuł paragr. zmienić na: „opłaty za nadzór państw nad instytucjami bankowemi i kredytu długoterminowego".

Odsetki od ruchomego majątku państw. referent proponuje zwiększyć o 300 000 zł, aby uzyskać tę samą stopę procentową, co w roku zeszłym. Dochód państw. funduszu gospodarczego zwiększyć o 700 000 zł. Dalej zaproponował podwyższenie udziału skarbu państwa w dochodach Śląska o 5 milj. do wysokości 25 milj., w dziale zaś wydatków min. skarbu wniósł o zmniejszenie pozycji na wydawnictwa o 50 000 zł, zmniejszenie kosztów zagranicznych delegacyj min. skarbu o 153 000 zł, kosztów publikacyj ekonomicznych o 75 tys. zł, pozycyj na podróże i przesiedlenia o 450 000, kosztów egzekucyj o 500 000, koszta nadzoru nad państwowemi instytucjami finansowemi o 150 000, a różnicy oprocentowania kredytów ulgowych o 2 milj. przy jednoczesnej zmianie tytułu na „różnica oprocentowania kredytów w wypadkach klęsk elementarnych". Omawiając zaś budżet mennicy państwowej, referent zaproponował skreślić 355 000 zł preliminowanych na samochód i obniżyć o 45 000 pozycję, przeznaczoną na amortyzację.

Echa pożaru kina

Londyn, 3. 1. (Radjo.) Dziś odbyło się pierwsze przesłuchanie aresztowanego dyrektora kina, w którem w czasie katastrofalnego pożaru zginęło 69 dzieci.

Sędzia śledczy odrzucił wniosek obrony o wypuszczenie obwinionego na wolność.

KRONIKA FILMOWA

„LUDZIE BEZDOMNI", najbliższa premjera kina „Apollo". Od wtorku, t. j. dnia 4 stycznia r. b. kino „Apollo" wyświetlać będzie jeden z tych obrazów, który widziany na długo pozostaje w pamięci. Jest to film p. t. **„Ludzie Bezdomni"** z pozornie zbanalizowanego środowiska bezdomnych nędzarzy płynie moc postaci niby zdawna znanych a jednak nowych, opromienionych aureolą czystej i pięknej poezji. Talent reżyserski wielkiego w tej dziedzinie mistrza Wellmana wystąpił tu w całej pełni i we wszystkich najdrobniejszych nawet szczegółach. Akcja filmu realistyczna chwilami okraszona rubasznym humorem płynie wartko i konsekwentnie. — Nicią główną czy fabułą filmu jest miłość dwojga ludzi, zatraconych w odmęcie życia, prawie jeszcze dzieci. Miłość ta na tle wokół rozpanoszonej nędzy i zbrodni wysnuta jak kwiat czarodziejski, płynie prosto z serc — szczerze . .

Bohaterka filmu „Ludzie Bezdomni" **Luise Brooks** stworzyła kreację mocno i to zarówno w popełnionej w obronie czci swojej zbrodni jak i w chwilach bohaterskiego pełnego miłości oddania, gdy życie gotowa oddać byle z ukochanym człowiekiem się już nie rozłączyć nigdy. Nie pospolita i oryginalna uroda tej artystki wzmaga jeszcze stokrotnie wrażenie jej arcyświetnej gry. Partnerem Louisy Brooks jest młody amant ekranu **Richard Arlen,** który tak pięknymi warunkami jak i doskonałą grą wybił się niezwykle szybko na czoło najmłodszych artystów Ameryki — **A. Walace Beery?** ten włóczęga bez skrupułów stworzył typ zasługujący zupełnie na miano „arcydzieła". **„Ludzie Bezdomni"** to obraz głoszący prawdę czystego uczucia i apoteozujący jego piękno i siłę niepokonalną w życiu, dlatego pod każdym względem godzien jest całkowitego powodzenia.

Pp 8350-1,200

Burzenie pomników

Jak tamta przedmowa do pierwszej serji dzieł Adama Mickiewicza, napisana jest przez Boya w dniu 3 maja, tak ta druga do „Bronzowników", wydanych nakładem „Roju", nosi datę 11 listopada. Niezwykłe upodobanie do dat narodowych przy jednoczesnej abnegacji na całej linji najistotniejszych aksjomatów narodowego oblicza. Takim jest prawdziwy Boy.

Otóż w „Bronzownikach" zebrał Boy wszystko to, co zdaniem jego rzuci „nowe światło na całą epokę życia Mickiewicza, jak również na osobliwy stosunek oficjalnej nauki do naszego największego poety". Na wstępie więc „Bronzowników" cośniecoś swoiście poperorował Boy pod adresem oponentów, poczem zakasawszy rękawów i unurzywszy się po łokcie w inkauście, z pasją przypominającą ramole ongiś głośnej Karin Michaelis, poszedł na poszukiwania do „odlewarni bronzu".

Przedewszystkiem rozprawia się z Władysławem Mickiewiczem, pianissimo coprawda, z oględnością, bo „wszystko to są rzeczy bardzo odległe od atmosfery badań naukowych" „Salon (bowiem) sędziwego Władysława Mickiewicza w Paryżu był kryptą żałobną, gdzie paliło się wieczne światło przy ciele poety". Boyowi zaś chodzi o prawdę historyczno - literacką.

Szpera więc po archiwach bibljotecznych, rozpuszcza wici na wsze świata strony, szuka i docieka, by móc zajrzeć jaknajwyraźniej w okno Adamowego mieszkania. Szczególnie nęcą go firanki, przysłaniające po roku 1840 ostatnie okresy Mickiewiczowskiego żywota. Każdy najmniejszy szczegół wprawia go w płomienną radość, że coś dostrzegł jakoby szczególnej wagi, że coś jednak udało się uchwycić, co trąci sensacją nielada, że już, już rozpieczętował flakon, wydzielający woń niczem do myrry niepodobną. Wszystko to razem sprowadzi Adama z piedestału chwały, tak mu niewygodnie wysokiego, w szary tłum pikantnością niegardzący, zrówna go z nim i w ten sposób usprawiedliwi poprowadzenie pod rękę Mickiewicza do szynkfasu, za pan brat, poklepując po ramieniu, tak dla kaprysu, jak się tego w sławnym kiedyś wierszu napisanym dla „Qui pro quo" w jakimś 24-m czy 25 r. Tuwimowi zachciało.

I w pogoni tej znalazł Boy cały zastęp „prawdy", nieodkrytej jeszcze przez świadomych i nieświadomych jej dzierżycieli, którzy nieśli mu ją ochoczo, co kto jak gdzie wydrapał i ciekawego dostrzegł. Wszystko to Boy skrzętnie, nawet na logikę i sens tych wymiotek nie zważając i nie bacząc, pozgarniał w sutą książkę mianem „Bronzownicy" ochrzczoną.

Czego tam niema? Nietylko to, co już w monografjach najróżniejszych obszernych pomiędzy innemi cennemi oświetleniami znalazło pomieszczenie jako plotka, anegdota i fabuła, jako arabeska, marginesowy komentarz czy przypuszczenie, jako domysł czy kaczka, ale i to, co jeszcze nie znalazło się pod czernią czcionek, co stryj, dziadek, ojciec, wuj, brat, kuzyn lub przyjaciel kiedyś komuś opowiadał, a ten przekazał w wielkiej tajemnicy znajomemu. Jakby refren z „Zielonego balonika" z opowiadań dziadkowych.

Wszystko to robi wrażenie niestworzonych romansów z tysiąca i drugiej nocy, tradycją snujących się jak błędne mgły wkoło życia każdego poczciwego człowieka, w każdym do 5.000 dusz liczącem niepodłem miasteczku polskiem. Taka sobie historyjka jedna, jakich wiele, ponurego, niewietrzonego, niehigjenicznie założonego małego podwórka.

Warto naprawdę bliżej zajrzeć w to, co mu życzliwe ręce, skore i chętne, do rozświetlenia mroków Adama rzuciły na biurko.

Ze względu na lokalną wartość należy przytoczyć, co Boyowi... Poznań ciekawego do tej mozolnej pracy odgrzebywania prawdy dorzucił.

Oto pisze Boy w „Bronzownikach" na stronie 169:

„...z okazji tej całej dyskusji przesyła mi za pośrednictwem dr. Jerzego Kollera z Poznania następującą relację p. M., który — pisze dr. Koller — jako student uniwersytetu przyjaźnił się ze staruszkiem inżynierem Olewińskim, zmarłym po wojnie we Lwowie". Ów Olewiński i t. d. — snuje się nić opowiadania dr. J. Kollera — po powstaniu trafił do Zurychu, tam natknął się oczywiście na Towiańskiego (w roku 1863 czy 1864). „Mistrz ma gminę, złożoną z kilkudziesięciu wyznawców, przeważnie bab." „Wyznawcy dostarczali mu całych pak cukierków, któremi się zajadał". „Pono (zdaniem Olewińskiego) umarł z przejedzenia cukierkami".

Dopisek korespondenta, degalwanizującego bronzownictwo — proszę się nie śmiać — a propos rzekomej cukierkowej śmierci Towiańskiego cytuję dosłownie:

„Co mojem zdaniem nie było konieczne, skoro miał około 80 lat".

Brawo!

Dalej — naprawdę warto posłuchać, bo to prawdziwie humorystyczny przyczynek do studjum mistycyzmu Towiańskiego jako domniemanego klucza boyowego do sezamowych tajników końcowych, a kapitalnie decydujących rzekomo o wielkości Adama okresów jego życia. Pisze dr. Jerzy Koller:

„Jeździł (Mistrz) codziennie na spacer „konno" na jakiejś szkapie, panie doktorze, możeby dało się ustalić jakiej maści szkapa była: cisawa czy kasztanka bo i potem możnaby może też i wreszcie coś określić) w pelerynie popielatej napoleońskiej i w trójkątnym kapeluszu. Do tej peleryny były przyszyte (silnemi drucikami) trzy guziki, na których „Mistrz" zawieszał zakupione paczki cukierków i owoców kandyzowanych, za któremi przepadał".

Uważam, że te szczegóły z taką wprost do prawdy historyczno - literackiej nieodpartą miłością ujawnione, szczególnie owe „silne druciki", te „owoce kandyzowane, za któremi przepadał", są niebywałej historycznej wartości rewelacjami.

W tym mniejwięcej deseniu znoszą pszczółki przygodnych badaczy prawdy literacko - historycznej bezcenny materjał, który Boy - miedrzec segreguje, kartotekuje, układa, a celem wykazaniu prawdy publikuje ku zachwytowi tej najpoważniejszej placówki literackiej, wyroczni nieomylnej dla wszelakich muz, tak zw. „Wiadomości Literackich".

I możnaby tak wybrać cytatów bez liku i bez końca, a wszystkim z małemi wyjątkami na imię zawsze: Towiański lub Ksawera Deybel. Te dwa imiona pragnie Boy spleść w rodzaj rosyjskiej dubinuszki, którą najporęczniej podważa się cokół kolosa, a którego, ani rusz, nie można z posad polskich serc ruszyć.

Cytując więc za Kallenbachem jakiś list z okresu mgławego mistycyzmu Mickiewicza do Ksawery Deybel, pełen abstraktu, a nie mający z wielkością Adama nic wspólnego, woła Boy nieomal jakby widział małego Tadzika, który mamie na złość położył się na ulicy i wrzeszczy w niebogłosy, że aż domy drżą. Boy, załamując nad tym listem ręce, nietyle z rozpaczy, ile by okazać, że ma coś na pomniejszenie wielkości, woła:

„i choćbyście mieli mnie ukamieniować powiem, że Mickiewicz układający swoje drobiazgowe raporty do mistrza i pracujący nad „duchem" swojej „siódemki" nie wydaje mi się — och, na tę krótką chwilę! — nie wydaje mi się wielki..."

I w pogoni gorączkowej nad upartem umniejszeniem wielkości Mickiewicza wskazuje na „dzieje jednego dokumentu", na „tajemnice pamiętnika Zofji Szymanowskiej", jako na niezawodne już świadectwo słuszności swojej tezy. Tu znajdziemy to „nowe światło na całą epokę Mickiewicza".

Skrzętnie więc — spragnieni przecie tej prawdy — zabieramy się do pamiętnika.

Dla wyjaśnienia należy zaznaczyć, że Zofja Szymanowska jest siostrą Celiny, żony Adama Mickiewicza. Jest córką kochającą mamy, a później zostaje żoną poety Teofila Lenartowicza. Zanim jednak trafia pod opiekuńcze skrzydła małżonka, zapatrzonego w anielskość jej serca, miewa halucyjnacje — że tak się wyrażę — artystyczne, względnie, jak ona je sama w swym pamiętniku nazywa „artystowskie" — to znaczy, że chce być artystką, i czuje nieprzeparty pociąg do malarstwa. Z tego więc powodu następuje jej wyjazd wpierw do Drezna około roku 1848 — jako 20-letniej panny, bo jak mówi w swym pamiętniku w myśl opinji profesora Erharta, wyrażonej jeszcze podczas pierwszej bytności z mamcią w Dreźnie:

„nie słyszał (on) i wątpi, ażeby byli w Warszawie dobrzy malarze, a mierni artyści nietylko nicby nie nauczyli, ale pewnie zatarliby cechę odrębną mego malowania, narzucając mi sposób malowania pospolity".

Wyjechała więc Zosia Szymanowska zagranicę oczywiście w poszukiwaniu tej umiejętności malowania niepospolitego. I tak trafiła do Drezna, gdzie ją gospodyni mieszkania mimo tak wysokich talentów, nabrała na grubszy wydatek, bo utratę 80 talarów, lecz nie zrażona tem postanowiła jechać do Paryża, do siostry Celiny, do Mickiewiczów. Tu warto przytoczyć jej własne słowa:

„gdy objawiłam ten zamiar życzliwym mnie znajomym, zaczęli mi na mocniej odradzać, powiadali, że, gdy się znajdę wśród żywiołów dziwnych, niewytłomaczonych, jakie towianizm w domu Mickiewicza zaszczepił, utracę wszelką swobodę, zaniecham nauki, jakiej się poświęciłam obecnie, co gorsza zobaczę i usłyszę tam nie jedną osobę, której nowe niby i wyższe idee do najniemoralniejszych czynów prowadzą".

Wogóle w tym przydługim, pensjonarskim duchem owianym pamiętniku na każdym kroku jest pełno koszmarów niemoralności.

Na każdej nieomal stronicy jest coś z tej wizji Kuzynka, która wychodzi zamąż, przestaje być przyjaciółką. To znowu mówi:

„Wczesne cierpienia moralne już w 18 roku życia zmąciły były pokój duszy i zachwiały prostą dziecinną wiarę moją."

Szereg innych spostrzeżeń jest godny przytoczenia dla zilustrowania światka myślowego tego paniąteczka, które ma odsłonić w myśl Boy'a rąbek tajemnicy zasłony, czyniącej rzekomo niezrozumiałym Mickiewicza.

Oto ich garść:

O guwernantce:

„ostatnia moja guwernantka miała pojęcie jasne, trochę lekceważąco filozoficzne o świecie i ludziach, obok tego była serca najlepszego, polubiłam ją bardzo, a spostrzegłszy we mnie zbyteczną na mój wiek niewiadomość, co do stanowiska i powołania kobiety, uznała za stosowne oświecić mnie dla oszczędzenia mi zbytecznych złudzeń lub nadto wczesnego rozczarowania."

O pobycie zagranicą:

„bez porównania więcej zyskałam na ogólnym rozwinięciu myśli i czucia przez dwuletni zagranicą pobyt".

Znowu o guwernantce:

„guwernantka moja była usposobienia wesołego i powodowała się ową lekką filozofją".

Złote myśli guwernantki:

„pomniałam też zawsze na zdanie guwernantki o wszelkich zbyt głośnych oświadczeniach życzliwości i pochlebnych słowach obcych ludzi: stąd powstała we mnie nieufność, która w tem większe zamieniła się niedowierzanie, gdy przekonałam się sama, jak mało czucia znajduje się tam, gdzie wiele słów i powierzchownych oznak".

O miłości:

„Miłość kochanków, gdy się poraz pierwszy nad tem uczuciem zastanawiać zaczęłam, wydała mi się szaleństwem — później widziałam w niej tylko egzaltacje młodych wyobraźni, a w końcu osądziłam, iż to jest jedno z najbardziej samolubnych i najmniej trwałych uczuć ludzkich."

O szlachetnych porywach wraz ze szczególikiem z metryki:

„Mickiewicz był dla mnie uosobieniem idei narodowej, tłomaczem cierpień i walk narodu całego i ja 17-letnia naówczas dziewczyna poczułam w sobie wraz z oburzeniem przeciw ciemiężcom, odwagę, jeżeli nie siłę do walki".

Co słyszała o narzeczonym kuzynki:

„słyszałam o nim była tylko jako o nadzwyczaj złośliwym, bystrym, przebiegłym człowieku. Tem smutniej mi się teraz na sercu zrobiło".

O sobie:

„miano mnie za wyjątkową dziewczynę".

Sąd kuzynki o niej według własnej relacji:

„niedowierzała mojej szczerości bo nie chciała przyznać mi duszy szlachetnej."

O profesorach malarstwa w kraju:

„nauczyciela brać nie chciałam, pomnąc na przestrogę dreżneńskiego profesora.

Wykrzyknik pod adresem mamusi:

„o mamo — wykrzyknęłam — i ty się ze mną tak obchodzisz, a mnie już życie nie miłe".

Coś nie coś ze snów:

„ujrzałam nagle u nóg przy łóżku postać matki mojej w bieli stojącą z twarzą wybladłą z rękami na piersiach w krzyż złożonemi itd — jakże ci jest mamo — na to ona: cierpię bardzo cierpię — a czemuż stoisz mamo droga — itd i łzy cisną się do oczu a płakać nie mogę."

To ostatnie szczególnie jest charakterystyczne, bo i później są już po śmierci Adama sny, w których on główną gra rolę.

Dla charakterystyki jeszcze kilka przytoczę cytatów:

O wyjeździe zagranicę i Częstochowie:

„wuj i siostra moja odwieźli mnie do granicy, zatrzymaliśmy się w Częstochowie, by na tem świętem miejscu pomodlić się razem przed rozstaniem się".

O powrocie do Drezna po krótkiej wizycie w Warszawie:

„więc znów pożegnałam rodzinę i w towarzystwie przyzwoitej kobiety, jadącej zagranicę, wróciłam do Drezna".

Panie Boy, następny wypisek zalecam uwadze, dotyczy bowiem spostrzeżenia o towianiźmie w domu Mickiewiczów, a które to spostrzeżenie niebacznie pan w rozważaniach swych przeoczył:

„siły moje nie potemu, by się zajmować rzeczą, o którą jak słyszałam rozbiła się niejedna wyższa inteligencja".

I dodaje dalej dla przestrogi:

„postanowiłam w duchu mieć się na baczności, by zachować we wszystkiem wolę, zdanie i czucie własne nawet wobec tego człowieka, którego wielkość uznawałam, a poświęcenie dla Ojczyzny czciłam w nim i byłabym chciała naśladować, gdybym miała siły i pole po temu".

I już chyba dość tych niezwykłych sentencyj i naiwnością rozbrajających z pamiętnika Zofji Szymanowskiej, gdyż obawiam się, że Kazio Grus je wyłowi i umieści w „Szczutku" pod nagłówkiem „Złote myśli pensjonarki".

Na każdej nieomal stronicy, w każdym nieomal zdaniu, pełno jest tych „pereł i wieprzów", po przez które trafić mamy do tajemnic prawdy historyczno - literackiej o Mickiewiczu. Jak przeto ubolewać należy niezmiernie, że jedynie tylko ta część pierwsza pamiętnika narazie stała się dostępną Boyowi. Druga bowiem część, jak to stwierdza Boy, znajdowała się w ręku Artura Wołyńskiego, a na skutek nalegań Władysława Mickiewicza, po długiej z Wołyńskim korespondencji, przeszła w jego ręce. I Boy z lamentem dodaje:

„Czy ją zniszczył? Bardzo być może, uważał, że na posągu z bronzu nie może być skaz. Był konsekwentny".

Panie Boy! Sądząc z treści myśli i niezmiernie głębokich spostrzeżeń, jakie nam pan zademonstrował opublikowaniem części pierwszej pamiętnika Zofji Szymanowskiej, obawiać się należy, że uczynek Władysława Mickiewicza raczej był dla pana korzystny. W przeciwnym bowiem razie tak, jak panu część pierwsza pamiętnika niczego do postanowień rewizyjnych nie wniosła, druga z pewnością nie na wyższy diapazon nastawiona intelektu, łacno przyczyniłby się mogła do eksplozji pocisku, który pan szykował w armacie swej mającej wypalić w pomnik. A jakie skutki daje pocisk eksplodujący w lufie, to pan jako jedyny wojskowy śród swoich wyznawców najlepiej im wytłomaczy.

Antoni Chocieszyński.

Katolicy w Czechosłowacji

(KAP) Według ogłoszonej ostatnio statystyki Czechosłowacja liczy 5.211.463 katolików, 160 000 protestantów, 1.755 prawosławnych, 1437 starokatolików, 43.398 Żydów i 15.794 osoby nie należące do żadnej religji. Niemieccy katolicy Czechosłowacji obchodzili w ostatnim roku 600 jubileusz wspaniałej świątyni gotyckiej w Tachau, wzniesionej przez króla Jana Luksemburskiego dla rycerzy krzyżowych.

W Związku z tworzeniem arcybiskupstwa w Słonohradzie brana jest ponownie pod uwagę możliwość założenia uniwersytetu katolickiego. Myśl ta omawiana była już oddawna, ale wojna światowa przeszkodziła jej urzeczywistnieniu.

Informacyj o przystankach i odjeździe autobusów udziela sekretarjat Związku Przedsiębiorstw Autobusowych przy ulicy Kantaka nr. 1 w godzinach od 9 do 1 i od 15 do 18 (Telefon 33-39)

KULTURA FIZYCZNA

Przed walnem zebraniem P. O. Z. P. N.

I.

W roku bieżącym mija 10 lat od chwili powstania prowizorycznego związku wielkopolskipego. P. O. Z. P. N., jak go później nazwano, w swoich początkach oparł się tylko na kilkunastu klubach A-klasowych z „Wartą", „Unją", „Pogonią" i „Posnanią" na czele. Złożył on wówczas dowody dużej żywotności, zapowiadając się jaknajlepiej. Dobrze kierowany przez osoby wyrobione sportowo i organizacyjnie opierał się wszelkim zakusom fanatyków klubowych, ludzi mało poważnych oraz karjerowiczów, których nigdzie, niestety, nie brak.

Z czasem jednak zaczęło się coś psuć u góry. Wskutek intryg osobistych i coraz więcej panoszącego się fanatyzmu klubowego związek powoli zbaczał na manowce; mimo dobrych chęci bezstronnych jednostek trudno było nawrócić na właściwe tory. Przyszedł dalej rozłam, który również zrobił swoje; poziom gry miejscowych klubów zaczął się obniżać, zawody związkowe i A-klasowe straciły zupełnie na atrakcyjności wobec spotkań ligowych, oraz słabej formy drużyn, w związku z tem kluby postradały fundusze, które umożliwiały im dotąd jaką taką egzystencję.

W samym P. O. Z. P. N. również nie działo się lepiej. Zakwitł tam w całej pełni fanatyzm klubowy, oraz chaos i na tem tle poczęły powstawać różne zatargi, których echa docierały wszędzie, wywołując niepochlebne bardzo komentarze i obniżając powagę samej organizacji. Ponadto pod względem technicznym i finansowym z roku na rok mnożyły się minusy, natomiast pozytywnej pracy, nawet przy najlepszych chęciach trudno było się dopatrzeć. Nic więc dziwnego, że poznańskie piłkarstwo staczało się coraz niżej z zawrotną szybkością.

Organizacyjnie nie posunęliśmy się ani na krok naprzód, gdyż pracuje się tylko na ślepo, postępując według przepisów, bez jakichkolwiek poczynań w celu ulepszenia wielu niedomagań i błędów. Poziom gry, jak już zaznaczyliśmy, obniża się fatalnie, do czego przyczynił się również brak boisk, co zwłaszcza w ostatnich 2 latach dało się klubom we znaki. Ofiarą tego braku padło tak bardzo zasłużone na poznańskim terenie towarzystwo sportowe „Unja", której sekcja piłkarska przestała istnieć, utraciwszy boisko. Ten sam cios omal, że nie spotkał w roku ubiegłym „Posnanii". Wreszcie P. W. K. zabrała boisko „Pogoni" w chwili, kiedy znajdowała się u szczytu swej formy, rokując jaknajlepsze nadzieje na przyszłość. W ten sposób zahamowano odrazu rozwój tego klubu, podcinając jego żywotne siły wówczas właśnie, kiedy miał wszelkie dane dostania do czołowej klasy polskiego piłkarstwa.

Brak własnej ostoi, miejsca do stałych treningów zemścił się również na mistrzu P. O. Z. P. N. z 1929 r. „Legji", która będąc przez cały sezon letni w nadzwyczajnej formie, wskutek uniemożliwienia racjonalnej zaprawy zawiodła w decydujących rozgrywkach o zaszczytny tytuł mistrza Polski w klasie A, odpadając, — nie bez widocznego pecha — w rozgrywkach międzyokręgowych. Klub ten pod względem organizacyjnym opierający się na silnych i trwałych fundamentach oraz kierowany przez ludzi młodych tem bardziej zasługiwał na uwagę i wydatne poparcie, że jest jedynym w miejscowym okręgu, który rozpoczął od klasy C i w ciągu trzech lat umiał wydźwignąć się do czołowej grupy, zdobywając po kolei mistrzostwa w swej klasie. „Legja" była zatem jedyną obok „Pogoni" drużyną, posiadająca w ostatnich dwuch latach jednolity i silny zespół.

Na to wszystko P. O. Z. P. N. patrzał i patrzy wciąż obojętnie z przedziwną bezradnością. Kluby zdane na własne siły podjęły kroki u miarodajnych czynników, dotąd jednak bezskutecznie, nie znajdując żadnego poparcia ze strony swej terytorjalnej władzy, której było to bodaj, że jednym z pierwszych obowiązków. Natomiast w zakresie kar i represyj dyscyplinarnych potrafi ta władza zdobywać się na niezwykłą energję, w wielu wypadkach postępując zupełnie bezlitośnie i ze szkodą sprawy. Nie starano się niejednokrotnie odszukać głębszych powodów przewinienia, lecz odrazu stosowano ostre sankcje karne. W ten sposób wykreślono kilkanaście klubów, wśród których nie wszystkie słusznie spotkał aż tak wysoki wymiar, co jest niedopuszczalne. W innych znów wypadkach, gdy była wskazana jaknajwiększa surowość (sprawa „Lipna" w Stęszewie) P. O. Z. P. N. jest zdumiewająco łagodny.

Co mówi trener „Warty"?

Chcąc poinformować szerokie rzesze zwolenników i miłośników tegorocznego mistrza Polski „Warty" o sprawach związanych ze zdobyciem tego zaszczytnego tytułu oraz poznać zamiary na przyszłość, udaliśmy się do trenera „zielonych" p. Belli Fuersta z prośbą o wypowiedzenie się w tym względzie.

— Jakie uwagi nasuwają się Panu — pytamy — w związku ze zdobyciem mistrzostwa przez „Wartę"?

— Obserwując stałą poprawę formy drużyny — odpowiada p. Fuerst — liczyłem się bardzo poważnie ze zdobyciem mistrzostwa, niemniej jednak z samego faktu uzyskania tego zaszczytnego tytułu ucieszyłem się ogromnie. Mistrzostwo Polski „Warcie" jak najsłuszniej się należy, dowodem czego chociażby ilość wygranych meczy i stosunek bramek. Ostatnie swe spotkania i to z czołowemi zespołami nasza drużyna wszystkie wygrała, wykazując w tym okresie świetną formę, to też po zwycięskim meczu towarzyskim w Krakowie z „Cracovia" publiczność uznając wyższość „Warty" samorzutnie nazwała ją moralnym mistrzem Polski.

— Czy jest Pan zadowolony z ubiegłego sezonu i jaki wpływ wywarł na kondycję fizyczną graczy tak bardzo absorbujący system ligowy?

— Ubiegły sezon zadowolił mnie najzupełniej, a „młódkę ligową" gracze przetrwali jak najlepiej. Żałowałem nawet, że sezon już się skończył i życzyłem sobie, aby się dopiero rozpoczął przy końcu, gdy, jak wyżej zaznaczyłem, drużyna była w najlepszej formie, w głównej mierze dzięki tak licznym spotkaniom ligowym. Mam w zespole kilku dawniejszych graczy, a „stare" kości muszą być w ruchu, gdyż inaczej zesztywnieją i za dużo czasu potrzebują na rozprostowanie się. Natomiast męczą bardzo graczy te dalekie podróże i chcąc np. drużynę stawić w pełni sił na boisku we Lwowie, należałoby wyjechać jakieś conajmniej dwa dni przed terminem zawodów, co jednak, wobec czysto amatorskiego charakteru zespołu jest nie do pomyślenia. Za niedopuszczalne uważam rozgrywanie meczy dwa dni z rzędu, gdyż w takim razie z góry można się liczyć z niepomyślnym wynikiem. Branie ze sobą większej liczby rezerwowych nie rozwiązuje sprawy, bowiem nawet pełnowartościowy zastępca wobec zespołowego charakteru gry w piłkę nożną nie zamieni zawodnika z pierwszego składu.

— Czy zdaniem Pana „Warta" zrobiła postępy?

— Jestem najzupełniej zadowolony z rezultatów mej pracy. Zrobiło się co tylko było można nawet w dość ciężkiej sytuacji. Trzech graczy (Rochowicz, Wojciechowski i Fontowicz) odbywało służbę wojskową, a pozostali w przeważnej części są bez stałych posad lub wogóle bez zajęcia i stąd w trudnych warunkach życiowych. To też praca treningowa li tylko z tych powodów znacznie cierpiała.

— Jakie są Pańskie zamiary na przyszłość?

— Zgóry zaznaczam, że w przyszłym sezonie nie mam zamiaru wprowadzać jakichś zmian w składzie zespołu. Drużyna sharmonizowała się pod każdym względem; nawet życie koleżeńskie, choć pierwotnie nieco kulało, jest obecnie wzorowe. Technicznie przedstawia się zespół następująco.

Więc linja ataku, która na początku tak często zawodziła, po przeprowadzonych zmianach i zgraniu się jest obecnie dobra. Radojewski poczynił największe postępy; gracz ten, którego na początku sezonu określano jako beznadziejnego, jest obecnie najlepszym napastnikiem „Warty", pracuje bardzo spokojnie i z rozwagą, strzela dobrze również i lewą nogą. Knioła na półprawo jest dobrym strzelcem, jednakże zbyt powolnym, tak że w pojedynku wygrywa zawsze przeciwnik; jeżeli nauczy się poruszać żywiej na boisku, porzuci swą nonszalancję i będzie się przed bramką przeciwnika szybciej decydował, oraz oddawał piłkę w odpowiedniej chwili; jeżeli zechce pamiętać, że jest tylko częścią zespołu i nie wolno mu zbytnio przetrzymywać piłki, oraz bawić się nią, co stanowi jeden z kardynalnych błędów; jeżeli wreszcie pilniej będzie uczęszczał na treningi — wówczas wyrobi się na doskonałego gracza F. Scherfke grał za wiele na nerwach widzów, drażniąc ich swą nieruchliwością. Obecnie poprawił się na korzyść, rozdziela piłki lepiej, może jednak grać dużo szybciej, gdyż na to go stać i musi więcej strzelać, bowiem jest celny zarówno z prawej jak i z lewej nogi. Przybysza uważam jeszcze dzisiaj za niedoścignionego w jego błyskawicznych rzutach. Dalej bombarduje bramkę z każdej pozycji bez długiego bawienia się piłką; jest też drugim najlepszym strzelcem z pośród napastników ligowych. Zapomniał się w ubiegłym sezonie raz na meczu przeciw „Pogoni", czego nie powinien był zrobić, pamiętając, jako doświadczony gracz, o głównych zasadach sportowca. Rochowicz nie grał przez ostatnie 3 spotkania dlatego, że był kontuzjowany i że spadł nieco z formy; jest to bardzo pilny zawodnik, chociaż nie ma wielkiego talentu. Dembiński i Uliwiak brali udział w dwóch spotkaniach, są technicznie dobrzy, jednak za powolni, zwłaszcza ten ostatni.

Tak samo i pomoc w początkach szwankowała, gdyż G. Scherfke nie nadaje się na środkowego: jest on bardzo szybki, dużo się nauczył, lecz ma brzydki błąd grania za ostro. Z tego powodu dostaje najwięcej napomnień od sędziego; nie przyjmuje rozstrzygnięć nigdy ze spokojem, protestując przeciw nim. Wojciechowski jest najpilniejszym graczem z całej drużyny, bardzo dobry w unicestwianiu ataków przeciwnika, doskonale główkuje. Nie umie natomiast wyrabiać pozycyj własnemu atakowi i nad tem on oraz cała pomoc muszą popracować. Przykucki technicznie i taktycznie najlepszy, jest niestety fizycznie słaby; gdyby mu zdrowie więcej dopisywało, mógłby pilniej trenować i niewątpliwie się jeszcze poprawić. Cała pomoc musi się więcej oddawać piłkę, gdy napastników niema na miejscu, lub są kryci.

Obrona ma jeden kardynalny błąd taktyczny przez ustawianie się na jednej linji. Flieger już od początku sezonu był w dobrej formie, za to później po kontuzji na meczu z „I. F. C." wykazał wahania; w ostatnich czterech spotkaniach był jednym z najlepszych na boisku. Trenował bardzo pilnie mimo absorbujących go zajęć zawodowych. Nowicki wystąpił w ostatnich trzech spotkaniach i spisywał się nieźle. Ma on dobry wykop obu nogami, jednak jest jeszcze słaby: wysuwa się zadaleko i nie może w odpowiedniej chwili powrócić na swą pozycję. Śmiglak — to najlepszy kapitan drużyny, jakiego „Warta" kiedykolwiek miała. Jako gracz — ofiarny i ambitny, lecz nerwy go czasami zawodzą. W ostatnich spotkaniach wykazał spadek formy i dlatego zastąpiono go przez lepszego w danej chwili. Trenuje nadal pilnie, wykazując dużo wyrobienia sportowego już chociażby przez fakt grania w drużynie Ib.

Bramkarz Fontowicz, obecnie najlepszy w Polsce, poprawia się z tygodnia na tydzień, uzyskując coraz więcej spokoju. Zaniechał niepotrzebnego wybiegania, a obecnie jeżeli wyskoczy to w odpowiednim momencie. Wzorowy sportowiec, pilnie trenuje i stara się zawsze zastosować do mych rad. Po zwolnieniu z wojska będzie mógł poświęcić więcej czasu treningowi, przez co się jeszcze udoskonali.

Są to najlepsi gracze „Warty" i obecnie jej czołowy skład. Narybku mamy dużo, technicznie wyrobionego. Młodzież ta jest jednakże fizycznie słaba — skutki ciężkich czasów wojennych — i dopiero za kilka lat będzie mogła godnie zastąpić dzisiejszą drużynę mistrzowską bez szkody dla zdrowia, o które w pierwszym rzędzie musimy dbać.

Zamach na bezstronność sędziów

Rozpoczął się martwy sezon na boiskach, lecz tem żywiej wre praca organizacyjna przy zielonym stoliku, przy zmianach statutów, postanowień i t. p. Bardzo głęboko sięgające przeistoczenia ma zamiar przeprowadzić liga, o czem już poprzednio pisaliśmy; dodamy teraz jeszcze projekt zmian, godzących w niezależność Polskiego Kol. Sędziów Piłki Nożnej.

Pewne kluby, niezadowolone z obecnego stanu rzeczy, pragną przeforsować Wydział Spraw Sędziowskich, zupełnie podległy władzom ligowym. Sprawa ta przedstawia się według projektodawców następująco:

Walne zebranie ligi ma wybierać ów Wydział Spraw Sędziowskich, składający się z 5 członków, przyczem przewodniczący nie może być sędzią, a tylko pozostali 4 członkowie. Do zakresu działania wydziału ma należeć ustalenie listy sędziów ligowych, ich karanie i skreślanie, obsada zawodów ligowych, rozstrzyganie zatargów między sędziami itd. Poza tem są prawa owego Wydziału S. S. do tego stopnia okrojone, iż nawet w razie równoczesnego ustąpienia wszystkich jego pięciu członków nie zwołuje się nadzwyczajnego walnego zebrania, lecz kooptuje się na poczekaniu nowych, aczkolwiek rezygnacja tylko 4 członków w. g. i d. powoduje już zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia ligi. Organizacyjnie ma ten nowotwór posiadać charakter eksterytorjalnego kolegjum sędziów, którzy pełniliby li tylko funkcje arbitrów zawodów ligowych z wykluczeniem wszelkich innych spotkań, a tem samem byliby zupełnie straceni dla bardzo ważnych często meczów o mistrzostwo klasy A w okręgach.

Abstrahując od faktu, iż projekt ten znosi niezależność Kol. Sędziów, czego przed trzema laty ta sama liga żądała, stawiając jako jeden z podstawowych warunków ugody, bowiem poszczególne kluby odczuły na własnej skórze, co to znaczy, gdy organizacja sędziowska była zależna od emanacji różnych wpływów — należy podkreślić z całym naciskiem, iż mimo pewnych usterek autonomiczne Kol. Sędziów funkcjonuje zadowalająco. Nie w tem więc tkwi istotny powód tak radykalnej reformy, lecz w czemś innem. Otóż jest tajemnicą poliszynela, że pewne towarzystwa, którym groził spadek, interwenjowały bezskutecznie u czynników miarodajnych w P. K. S., celem obsadzenia rozstrzygających o ich bycie zawodów przez wybranych sędziów; ich przynależność klubowa lub też nastawienie musiały jednak budzić jaknajdalej idące zastrzeżenia. Gdy więc interwencje spełzły na niczem, a nieubłagany los postawił towarzystwa te na krawędzi przepaści — postanowiono zaasekurować się na przyszłość w taki sposób, że najwyższą władzą dla sędziów ligowych ma być walne zebranie, czyli splot sprzecznych oraz wzajemnie się zwalczających interesów klubowych, a drugą władzą — zarząd ligi!

Oprócz wymienionych poprzednio wad posiada inowacja ta również i inne niedomagnia.

Lista sędziów ligowych pozostanie zawsze szczupłą, gdyż O. K. S. nie będą chciały pozbyć się w s z y s t k i c h dobrych arbitrów, a więc nie trudno o wypadek w końcu sezonu, że okaże się niemożliwem obsadzić różne zawody ligowe. Samo ustalanie listy arbitrów ligowych przez wydział, składający się coprawda w większości z sędziów, lecz wybierany przez walne zebranie ligi na podstawie tradycyjnego klucza klubowego, nie może budzić zaufania naprawdę bezstronnych i niezainteresowanych klubowo sędziów. Mianowani w ten sposób będą starali się przedewszystkiem prowadzić zawody „politycznie", by nie narazić sobie tych czynników, które w danej chwili decydują o obsadzie meczów, no i o pozostawieniu na liście najlepszych arbitrów. Że w takim wypadku będzie bezstronność conajmniej bardzo problematyczna — jest to rzeczą aż nadto oczywistą dla każdego rozsądnego człowieka.

Należy się zatem też spodziewać, że projekt reorganizacji Kol. Sędziów w tej formie nie zostanie zaakcentowany przez sfery piłkarskie, gdyż byłby to nawrót do starych, ale zgubnych metod pracy z czasów przed rozłamem i wprowadziłby tę dziedzinę naszego sportu na głębsze jeszcze bezdroża urągające wszelkim zasadom etyki i elementarnej uczciwości.

RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fengler.

Nasza gwiazdka 1929

Nierozdzielne pojęcie: Polak-katolik — Jedność rodzi moc — Pod tym znakiem zwycięży młode pokolenie

Kultura uczuć polskich związała silnie myśl religijną z życiem świadomości narodowej. Polski hymn narodowy jest religijny. To głębokie życie uczuć patrjotycznych jest nieodzownym warunkiem narodzin myśli narodowej. Niepodobna obojętnie myśleć o narodzie i jego losach. A losem narodu są jego zadania historyczne. Losem narodu polskiego w niewoli, losem tragicznym było to, że nie mógł zadań swoich spełniać; losem szczęsnym w niepodległości jest to, że może je spełniać.

Pytanie, które dzisiaj nam się narzuca, jest takie: kiedy ta możność spełniania zadań przestaje być tylko formalną? Bo póki jest formalną, to jakby nie było niepodległości. Oczywiście wtedy zaznamy prawdziwej niepodległości, gdy formę jej potrafimy wypełnić treścią spełnianych zadań historycznych.

Czy dorośliśmy do tych zadań? Oto dręczące pytanie dzisiejszego pokolenia. Szukać odpowiedzi na takie pytanie trzeba, aby nie odurzać się optymizmem, ale też z drugiej strony — aby nie pozwolić sobie narzucać pesymizmu.

Społeczeństwo polskie dopiero dojrzewa. Nikomu z ludzi umiejących myśleć o stanie narodu i jego zadaniach, nie było tajne, że przeżywać będziemy ciężkie lata, zanim człowiek średni w Polsce dojrzeje do zadań politycznych. Polska, na takim człowieku oparta, dopiero przyjdzie. To, co dziś przechodzimy, to borykanie się organizmu z toksynami niewolnictwa i trucizną sączoną w nasz organizm przez wrogów polskiego życia twórczego. Jakaś powrotna fala starej cywilizacji polskiej, idącej z zachodu, odbita od granic wschodnich, zalała nas przyniesionym stamtąd namułem błotnym, pełnym miazmatów anarchji. Daje się odczuć jakby odpływ cywilizacji. Będzie temu jednak rychły koniec, a optymizm ten nasz oparty jest na faktach, które świadczą, że zbliża się „świt lepszego jutra".

Pod tym właśnie tytułem Roman Dmowski ogłosił teraz doniosłego znaczenia uwagi. Dmowski stwierdza na zasadzie objawów bieżącego życia, że nastaje nieznana staremu pokoleniu jednolitość duchowa naszej młodzieży. Upadkowi naszemu towarzyszyło rozbicie duchowe narodu nietylko polityczne, ale moralne. Pokolenie, które nadchodzi, odbudowuje zrujnowanego w niewoli ducha narodu. „Ono będzie zdolne wydać z siebie silny i trwały rząd, oparty o potężną większość świadomego narodu, który swoją wolę krajowi podyktuje". Wyłania się w Polsce ład duchowy i obyczajowy. Polska jutrzejsza wydobędzie się z chaosu, w którym dziś żyje".

Taką zapowiedź świtu lepszego jutra składa narodowi przy opłatku wódz Obozu Wielkiej Polski, a złożyć ją może w sposób autorytatywny dlatego, że na tę lepszą przyszłość ze swojem pokoleniem całe życie pracował.

O stosunku jednostki do narodu, a narodu do państwa dlatego panują wśród nas rozbieżne pojęcia, wytwarzające anarchję polityczną, że inteligencja polska od szeregu pokoleń bałamuciła się po bezdrożach doktryn. Prawdę uratował obóz, który już przed kilkudziesięciu laty spostrzegł grożący Polsce zamęt i ślubował wierność zmysłowi historycznemu. Co robić dzisiaj, na co liczyć w przyszłości, pytać trzeba tych, którzy, jak Dmowski, poświęcili całą energję myśli badaniu tętna narodowego i uświadamiali myśl dziejową.

Cóż było dziesięć lat temu? Dmowski podpisywał traktat wersalski. Był to dla niego logiczny wynik polskich dążeń politycznych — nie cud, ani niespodzianka, ani zagadka. Przeciwnikom jego polityki, którzy drogę zgadywali, bo zagubili kontakt z życiem dziejowem narodu, wydało się to zdarzenie jakąś uzurpacją trafu w grze na loterji. Dzisiaj jeszcze — dosyć się przypatrzeć ludziom, którzy w Polsce gospodarują — chcianoby się odegrać, bodajby unieważniając tamten wynik, byle stawiać dalej na swoją kartę. Tak daleko są od prawdy poznawczej i moralnej. Wszystko mają prócz spokoju sumienia i przyszłości.

Dmowski podpisał 10 lat temu traktat, który dał Polsce możność formalną spełniania zadań dziejowych. Teraz przebywamy ferment konsolidowania się społeczeństwa polskiego, aby mogło te zadania spełniać faktycznie. Wyrosnąć musi plon z posiewu ideowego. Nietylko pracę dyplomatyczną wykonywał Dmowski, on też siał. Oto rośnie teraz jak gaj nowe pokolenie.

To znowu nie przypadek, lecz rezultat pracy. Dosyć wskazać jej etapy. W r. 1909 — skoro idziemy dziesięcioleciami — była już książka Dmowskiego „Niemcy, Rosja i kwestja polska", będąca ogniwem, które wiąże pracę publicystyczną Dmowskiego w kraju z r. 1919. Jeszcze 10 lat wstecz — to „Przegląd Wszechpolski", obraz wytężonej pracy myślowej i wychowawczej, na ileż wyższym poziomie, niż pierwsze kroki stawiane w „Głosie" 1889!

Nie trzeba sięgać głębiej, do roku np. 1879, gdzie cisza i pustka ideowa na wielkich obszarach Polski. Już ten jeden szereg dziesięcioleci od 1889 do 1919, objętych pracą Dmowskiego, daje nam obraz, jak postępowała w górę, niby po szczeblach, polska myśl narodowa, która dzisiaj stała się dobytkiem pierwszego w wolnej Polsce młodego pokolenia. Zapowiedź świtu lepszej przyszłości oparta jest nietylko na oderwanym fakcie, lecz na znajomości procesu historycznego.

Ten proces rozpoczął nową epokę na wielką skalę po r. 1919. Nietylko dlatego, że uzyskaliśmy ramy państwowe dla swego rozwoju. Rzeczowo rozwój ten umożliwiło zjednoczenie dzielnic. Teraz dopiero mogło przyjść poczucie siły, która spoczywa w narodzie. Poczucie to udzieliło się przedewszystkiem młodzieży.

Święto Młodych O. W. P. w Warszawie

Pod sztandarem Obozu Wielkiej Polski skupiają się dziesiątki tysięcy młodzieży

Warszawa, w grudniu.

Na dzień 4 grudnia przypadła trzecia rocznica założenia Obozu Wielkiej Polski. Z tej okazji Wydział Stołeczny Młodych O. W. P. zorganizował uroczyste zebranie w sali Tow. Wioślarskiego przy ul. Foksal 19.

Zebranie przy wypełnionej szczelnie sali zagaił p. Harusewicz, podkreślając, że potrzebę stworzenia organizacji tego rodzaju, co O. W. P., odczuła najżywiej młodzież, gromadnie wstępując w szeregi Młodych. Analizę położenia politycznego Polski od chwili odzyskania niepodległości podał p. Jodzewicz. Mówca wskazał na konieczność oparcia rządu na mocnej podstawie organizacyjnej narodu, którą w chwili obecnej dla obozu narodowego jest O. W. P. Podjęcie przez O. W. P. żmudnej pracy organizowania karnych kadr narodu pozwoli czynnikom narodowym w razie objęcia steru państwa, na konsekwentne przeprowadzenie swego planu, gdyż siłę swą będzie mógł oprzeć na silnej organizacji narodowej.

O zadaniach młodych w najbliższej przyszłości mówił p. Tadeusz Bielecki. Mówca omówiwszy obecne położenie polityczne kraju, stwierdził, że obóz narodowy w niedługim czasie będzie musiał ująć w swe ręce ster państwa. W dobie dzisiejszej polityka wyczekiwania i kompromisu winna ulec radykalnej zmianie. Obóz narodowy winien iść do celu własną, samodzielną drogą, program swój wprowadzając w czyn własnemi środkami. Patrząc na zadania młodzieży pod tym kątem widzenia, stwierdzić należy, że najpilniejszem jej dążeniem winno być podniesienie poziomu umysłowo - politycznego we własnych szeregach i w najszerszych warstwach społeczeństwa, nieubłagana walka z prymitywizmem politycznym oraz gruntowne przemyślenie palących zagadnień doby dzisiejszej, jak kwestja żydowska, nowe położenie zagraniczne Polski i zagadnienia społeczne itd.

Mocne i gorące przemówienie Tadeusza Bieleckiego niejednokrotnie przerywane huraganowemi oklaskami, wywołało duże wrażenie.

Robotnicy w szeregach narodowych

Z zadowoleniem liczymy pokłosie uwag o sposobach, jakiemi Młodzi powinni związać się organizacyjnie z warstwą robotniczą. Poniżej drukujemy uwagi czynnego i poważnego działacza na niwie naszego miasta.

„Młodzi", przygotowujący się do walki o duszę robotnika polskiego oraz o pozyskanie go na stałe dla obozu narodowego, winni przedewszystkiem dokładnie zdać sobie sprawę, że pod wpływem „robienia" walki klas, tej, jak ktoś powiedział „psiej bójki", streszczającej się w ustawicznem budzeniu niezadowolenia, podjudzaniu i litowaniu się nad ciężką dolą robotnika, ten ostatni wprawdzie nie zawsze stał się komunistą lub socjalistą, nabrał jednak przekonania, że przyczyną wielkiego żalu, jakie go spotyka, winne są warstwy posiadające „obszarnicy", fabrykanci itd.

Każdy „burżuj" w przeciętnem robotniczem pojęciu, o niczem innem nie myśli, jak tylko o tem, w jaki sposób robotnika pognębić, zmniejszyć jego zarobki lub pozbawić obywatelskich swobód.

Materjalistyczny pogląd na świat i życie, stałe i systematyczne odwoływanie się socjalistów i komunistów do żołądka, mówienie o chlebie i kartoflach, nie mogło nie wywrzeć ujemnego wpływu w dziedzinie moralnej. Zmaterjalizowaniu duszy robotnika i wypranie jej z pierwiastków idealizmu winni są fałszywi apostołowie tej doktryny. Tak tedy nastawienie umysłowości robotnika, jak i pozbawienie jego duszy aspiracyj wyższego rzędu wykopało tę zatrutą studnię, w której znalazła się warstwa robotnicza.

Sytuacja ta charakteryzuje się: znacznem spotęgowaniem naturalnego poczucia solidarności klasowej, nieufnością robotnika do innych warstw, nawet do inteligencji pracującej i rzemieślników, znaczną stosunkowo popularnością tych organizacyj, które swój klasowo robotniczy charakter mocno podkreślają, oraz niechęcią do obozu narodowego, który zwalczał, zwalcza i zwalczać będzie wszelkiego rodzaju klasowości i stanowości.

Innym skutkiem propagowania haseł o „dyktaturze proletarjatu" jest utwierdzenie się mas robotniczych w przekonaniu, że klucz do rozwiązania kwestji bezrobocia, wysokości zarobków i t. p. leży wyłącznie na platformie uzyskanej władzy politycznej w państwie.

W tem fałszywem przekonaniu utrzymywały robotników wszystkie partje „robotnicze" (jak również i dzisiejsza „sanacja") zawsze wtedy, kiedy u władzy nie były.

To świadome oszukaństwo okrutnie się mściło, kiedy wreszcie partja dochodziła do władzy lub desygnowała do rządu swojego człowieka. Nie pozbawione słuszności jest twierdzenie, że każdy socjalista na stanowisku ministra większą wyrządzał swej partji krzywdę w ciągu kilku miesięcy urzędowania, niż zawzięte zwalczanie przez przeciwników w ciągu lat.

Wychodziło na jaw, że nie można, będąc nawet socjalistą, nieliczącym się z opinją (rzekomo!), realizować obficie szafowanych obietnic.

Z tego punktu patrząc, wyda nam się też jasne, dlaczego te partje, będące przy władzy, traciły wpływy w masach robotniczych a wzrastały siły jej przeciwników. Dlatego wśród części robotników komuniści mają pewne sympatje. Oni jedyni w Polsce — dzięki Bogu — nie mieli swego ministra i nie byli u władzy, nie mogli więc, jako partja rządząca dać poznać swych słabych stron, być przez swoich przeciwników odpowiednio oplwani i skompromitowani. Przykład Rosji, w której robotnikom powodzi się najgorzej, jest mało u nas wyzyskany w celach zwalczania komunizmu.

Że twierdzenie to nie jest gołosłowne, przytoczę następujący fakt: kiedy pewnemu robotnikowi, który twierdził, że jest komunistą, długo tłumaczyłem o Rosji bolszewickiej i o tem, że tam robotnikowi powodzi się najgorzej — ów ze łzami w oczach mi odparł, że mówię nieprawdę. Zapytany — dlaczego — odpowiedział, że gdyby tak było, jak ja mówiłem, to dla robotnika nie byłoby już znikąd ratunku — „musiałby zginąć".

Na takie bezdroża, graniczące z rozpaczą przywiodły robotników (na całe szczęście nie wszystkich) obiecywanie, schlebianie, szalbierstwo i inne podobne grzyby, które zrodziła doktryna socjal-komunistyczna.

Wydobycie robotników z tej zatrutej studni jest dziś i trudne i łatwe.

Trudne — o ile w dalszym ciągu robotnicy zdani będą na łaskę i niełaskę swych zawodowych opiekunów, partaczy w pracy społecznej, karjerowiczów z pod ciemnej gwiazdy, którzy na karkach robotniczych wyrastają na posłów i burmistrzów — a obóz narodowy przypominać sobie będzie robotnika w przededniu wyborów.

Łatwe — o ile gromada młodych, inteligentnych ludzi, mając odpowiednie przygotowanie społeczne i dobrze przemyślany, przetrawiony program pracy wejdzie w masy, będzie uświadamiać, podnosić kulturalnie i gospodarczo, zbliżać w organizacjach, złożonych z osobników z różnych warstw. Ten zachwaszczony i zaniedbany odcinek uratują ludzie, owiani ideą narodową tylko przez uczciwą i porządną robotę.

O jednem jeszcze pamiętać trzeba, to jest o stałem wszczepianiu w społeczeństwo zasad poszanowania prawa, ładu i porządku, oraz o zdrowych stosunkach gospodarczych i politycznych kraju.

Po tych zasadniczych torach idąc — według mego zdania — Młodzi przełamią przesądy — że, „obóz narodowy pragnie zmniejszenia robotniczych zarobków" — a co najważniejsze — pozyskają siły najmłodszej warstwy społecznej dla idei Wielkiej Polski.

Z Wydziału Grodzkiego

— **Zebranie informacyjne na Jeżycach.** We wtorek, 17 zm. odbyło się w lokalu p. Kasperkowej na Jeżycach zebranie informacyjne Młodych Obozu Wielkiej Polski, które zgromadziło spory zastęp słuchaczy. Po zagajeniu zebrania przez p. Budnego, wygłosili referaty pp. H. Konwiński i R. Fengler. Przemówienia programowe przyjęli słuchacze z żywem zadowoleniem dając temu wyraz w dyskusji, w której zabierali głos pp. W. Płonczyński, Feliks Holasz, Trzeciakowski i inni. Zgromadzeni postanowili zorganizować wzorową placówkę Młodych O. W. P. na Jeżycach. Łącznikiem między organizującą się placówką z Wydziałem Grodzkim Młodych m. Poznania został p. Feliks Holasz.

Z Wielkopolski

— **O. W. P. w Ostrzeszowie.** W niedzielę, dnia 1 grudnia 1929 r. odbyło się zebranie organizacyjne w Ostrzeszowie w sali „Banku Ludowego". Zebranie zagaił p. Zawielak Czesław. Referaty wygłosili obożny pow. odolanowskiego p. dr. Harembski i p. Br. Gniot z Odolanowa. Władze miejscowe tworzą: do wydziału powiatowego O. W. P. weszli pp. Zawidek Czesław, kupiec, jako kierownik, Inerowicz Wł. jako sekretarz, Karasiński Stanisław, kupiec jako skarbnik. Przy tej okazji zorganizował się także komitet powiatowy O. W. P. z p. Worsztynowiczem Leonardem, budowniczym w Budach jako obożnym powiatowym. (i)

Z Wydawnictw

— **Myśl Narodowa** z dn. 29 grudnia ub. r. przynosi ciekawe rozważanie p. t. „Mocarstwowa parcelacja" pióra Stan. Szczutowskiego. Autor zwraca uwagę na odżywanie wśród kół rządzących myśli narodowościowo - federacyjnej, zmierzającej do stworzenia unji polsko - litewsko - ruskiej. Zlepek ten miałby się stać podwaliną jakiegoś mocarstwa. W praktyce byłby czwarty rozbiór Polski. Życzliwe odnoszenie się czynników rządzących do nacjonalizmu ruskiego, przy jednoczesnem usiłowaniu tłumienia polskiego — według słów ministra Czerwińskiego — „zoologicznego nacjonalizmu — jest jakgdyby balonem próbnym ludzi tej myśli. — Zd. Stahl pisze o „Lwowie jako placówce gospodarczej". — B. Zaniewski kontynuuje szkic historyczny o imperjalizmie amerykańskim. Poza tem znajdujemy stałe odcinki tygodniowe.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Redaktor odpowiedzialny Stefan Wyrzykowski.

VI Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej

w Warszawie, w dniach 15, 16, 17 i 18 grudnia 1929 r.

Delegaci zjazdowi i podział na kluby

W dniu 15 grudnia rozpoczął w Warszawie swe czterodniowe obrady VI Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej. Pierwszy zjazd odbył się — jak wiadomo — w r. 1920 w Warszawie, drugi w r. 1922 w Wilnie, trzeci w r. 1923 we Lwowie, czwarty w r. 1925 w Wilnie, piąty w r 1927 w Poznaniu. Według statutu Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, uchwalonego na II Zjeździe Ogólnym, zwyczajne Zjazdy Ogólne odbywają się raz na dwa lata.

W zjeździe wzięło udział 104 delegatów wszystkich ośmiu środowisk akademickich Polski (Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Lublina. Gdańska i Cieszyna), wybranych w drodze pięcioprzymiotnikowego głosowania w dniu 26 listopada r. b. Nadto uczestniczyło w zjeździe kilku przedstawicieli polskich zrzeszeń studenckich, istniejących zagranicą.

Delegaci zjazdowi, zależnie od swych przekonań ideowo - politycznych, zgłosili swój akces do trzech utworzonych klubów zjazdowych. Olbrzymią większość delegatów, bo 80 skupiał Klub Narodowy, potem szedł klub „Odrodzenia" (16 osób), wreszcie „sanacyjna" „Myśl Mocarstwowa" (8 osób).

Delegacja środowiska poznańskiego, której przewodniczył kol. Roman Gierszewski, składała się — jak wiadomo — z 15 kolegów i koleżanek. z których 14 przeszło z listy narodowej nr. 1, a jeden z listy „sanacyjnej" nr. 2.

Uroczysta inauguracja Zjazdu — Przemówienia kol. kol.: Heinricha i Pożaryskiego

Zjazd poprzedzony został uroczystem nabożeństwem, odprawionem o g. 9½ rano w Katedrze św. Jana przez J. E. ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego w asystencji licznego kleru. Nawę ołtarza głównego wypełniły delegacje wszystkich wyższych uczelni warszawskich, korporacyj akademickich, organizacyj społecznych ze sztandarami. Delegaci na zjazd oraz członkowie Naczelnego Komitetu Akademickiego zasiedli w stallach Na mszę św. przybyli rektorzy wyższych uczelni stolicy, prezydent miasta Słomiński oraz liczne grono profesorów. Rząd ani Ministerstwo W. R. i O. P. nie było reprezentowane. Po mszy św. podniosłe kazanie do młodzieży wygłosił ks. rektor Szwejnic.

Następnie ks. biskup Szlagowski dokonał poświęcenia godła Szkoły Sztuk Pięknych.

Uroczysta inauguracja Zjazdu odbyła się o godz. 11-ej i pół zrana w jednej z aul Politechniki warszawskiej. W pierwszych rzędach zasiedli rektorzy, członkowie Senatów Akademickich, J. E. ks. biskup A. Szlagowski, prezydent miasta Warszawy p. Słomiński i wielu innych. Wokół podjum stanęły zwartym szeregiem delegacje uczelni i korporacyj ze sztandarami i obnażonemi rapirami. Przy stole prezydjalnym zasiedli członkowie Naczelnego Komitetu Akademickiego z prezesem kol. Aleksandrem Heinrichem na czele. Posiedzenie inauguracyjne zjazdu rozpoczęło się przemówieniem prezesa N. K. A., A. Heinricha.

Witając obecnych podkreślił on fakt, że obecność przedstawicieli Senatów jest dowodem cenej harmonji między Senatami a młodzieżą akademicką. Zaznaczył dalej, że po raz pierwszy biorą dział w zjeździe przedstawiciele wszystkich związków centralnych, dzięki czemu całokształt życia akademickiego jest na nim reprezentowany. Oceniając wyniki prac w okresie ostatniej kadencji, stwierdził fakt znacznego rozwoju we wszystkich dziedzinach życia akademickiego — zarówno w organizacjach centralnych jak i w poszczególnych Bratnich Pomocach, kołach naukowych, związkach sportowych i kołach prowincjonalnych. Wskazał również na rozwój korporacyj, które grupują dziś znaczną część akademików.

„Pragnąc scharakteryzować oblicze ideowe młodzieży — mówił kol. Heinrich — stwierdzić muszę, że olbrzymia większość młodzieży rozpatruje wszelkie zagadnienia pod kątem widzenia dobra całego narodu, a nie egoizmów klasowych lub jednostkowych. Świadoma swojej odpowiedzialności za przyszłość i rozkwit Państwa Polskiego, za naczelne swe zadanie uznała młodzież zorganizowanie wszystkich polskich akademików w służbie dla dobra Narodu i Państwa Polskiego. Rozumiemy, że pod grozą nieosiągnięcia nigdy mocarstwowego stanowiska Polski, młodzież akademicka musi z uczelni wyższych wynieść nietylko wiedzę, ale również wyrobienie w pracy społecznej, tak niezbędną umiejętność cechującą dobrego obywatela kraju. Uważamy, że studencki młodzież akademicka nie poprzestaje na zorganizowaniu swego terenu, ale udaje się do młodzieży robotniczej i wiejskiej, aby i tam szerzyć hasła pracy dla dobra Polski. Liczne przykłady z ostatnich lat są najlepszym dowodem, jak łatwo akademik znajduje wspólny język z młodym wieśniakiem, czy robotnikiem, jak prędko następuje zrozumienie wspólnych zadań i celów".

W momencie, kiedy mówca składał hołd pamięci poległych w walkach o Niepodległość profesorów i akademików — cała sala powstała, sztandary zaś pochylono do pół drzewca.

Imieniem Senatu Politechniki Warszawskiej witał zjazd rektor Pszennicki, życząc mu owocnych obrad. Życzenia od Senatu Uniwersytetu Warszawskiego składał dziekan Bursche. Serdeczne przemówienie, nacechowane prawdziwą miłością do młodzieży, wygłosił rektor S. G. G. W. prof. Biedrzycki.

W imieniu Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.), grupującej 1.100.000 studentów 48 narodów, przemówił wiceprezes C. I. E., p. Jan Pożaryski.

„Moi koledzy z zarządu C. I. E. — mówił on — polecili mi nietylko powitać VI Zjazd Ogólny, ale również złożyć polskiej młodzieży akademickiej szczere podziękowanie za pracę, dokonaną przez Związek Narodowy P. M. A. na międzynarodowym terenie akademickim. A zasługi te są niemałe. W roku 1919 Związek polski był jednym z założycieli Konfederacji, będąc reprezentowany na pierwszym kongresie jej w Strasburgu przez ówczesnego wachmistrza 3 pułku ułanów kol. Balińskiego Jundziłła. W roku 1924 Związek polski zorganizował kongres C. I. E. w Warszawie, który wskazał Konfederacji szereg możliwości w dziedzinie działalności praktycznej, tak świetnie przez C. J. E. w następstwie rozwiniętych. Od tego kongresu Polska akademicka zostaje jednym z czołowych członków Konfederacji przez fakt prezydowania Polaka w latach 1924—27. Niech mi wolno będzie wymienić nazwiska tych, którzy wspomagani przez wielu, wielu innych kolegów, wywalczyli dla Polski należny Jej autorytet na tym terenie. Są to pp. Baliński-Jundziłł, Bakowski, Chwałowik, Doboszyński, Czerwiński, Krupski, Podoski, Rembieliński, Rudnicki, Wroczyński.

„W okresie ostatnich 5 lat stanowisko Polski nietylko nie osłabło, ale znakomicie się wzmocniło. Związek polski ma przydzieloną jedną z najważniejszych agend Konfederacji — Międzynarodowe Biuro Samopomocowe. Związek ma głos decydujący we wszystkich sprawach, nie tylko kontynentu europejskiego: dowodem tego postawienie kandydatury Polski do zarządu na ostatnim zjeździe w Budapeszcie przez Związki państw południowo-amerykańskich.

„Dziś stanowisko Polski jest conaj mniej takie silne, jak związków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego Polska od 10 lat zasiada w zarządzie, a i ostatnio została powołaną do sprawowania tego urzędu na dalsze 2 lata.

„Prezes Naczelnego Komitetu Akademickiego w swojem przemówieniu zaznaczył, że młodzież akademicka idzie śmiało w życie, aby zbudować silną Polskę i wywalczyć w świecie należne Jej stanowisko Jeżeli chodzi o międzynarodowe życie akademickie, z dumą stwierdzić należy — kończył Pożaryski — że na tym terenie już jest, już przyszła, choć niedawno odrodzona, ale już mocarstwowa i naprawdę silna, wielka Polska".

Imieniem Międzynarodowego Biura Samopomocowego przemówił kol. inż. Jan Arlitewicz, który jednocześnie otworzył 13-tą sesję Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy jako prezes tego Związku. Następnie krótkiem przemówieniem otworzył zjazd delegatów Centralnego Związku Kół Naukowych kol. Janusz Turski, sesję zaś prezesów Kół Prowincjonalnych kol. Kurcjusz. Imieniem Związku Polskich Korpor. Akademickich przemawiał kol. Pączkowski, imieniem Zw. Akad. Kół Sportowych kol. E. Pański — następnie zaś zabrał głos witany burzą długotrwałych oklasków del. Poznania, prezes Koła Poznańskiego Młodzieży Wszechpolskiej kol. Zdzisław Jaroszewski, który przemawiał imieniem środowisk uniwersyteckich w kraju.

Pierwsze plenum zjazdowe — Wybór prezydjum i ukonstytuowanie komisyj — Sprawozdania N. K. A. i M. K. A.

Pierwsze plenum zjazdu rozpoczęło się o godz. 7-ej w nowym domu akademickim przy ul. Grójeckiej, gdzie też toczyły się dalsze obrady zjazdowe Posiedzenie plenarne poprzedzone zostało naradami poszczególnych ugrupowań i posiedzeniem konwentu senjorów, na którym opracowano wnioski na plenum.

Posiedzenie rozpoczęto od wyboru prezydjum, do którego powołano kol. Jana Pożaryskiego, jako przewodniczącego, a jako asesorów kol. kol.: Bogdanowicza (Lwów), Klimęckiego (Kraków), Gałkę (Wilno) i Gierszewskiego (Poznań), oraz jako sekretarzy kol Pelzównę (Warszawa) i kol. Portyńską (Lwów). Bezpośrednio potem zabrał głos kol. Pączkowski, który jako prez. Związku Polskich Korporacyj Akademcikich złożył oświadczenie, protestujące przeciw ostatnim wywodom ministra Czerwińskiego (tekst tego oświadczenia podawaliśmy już in extenso w „Życiu Młodzieży Akademickiej). Do oświadczenia tego przyłączyły się również korporacje chrześcijańskie.

W dalszym ciągu plenum uchwaliło wysłać parę depesz. Tekst depeszy do Prezydenta Rzplitej był następujący:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Warszawa, Zamek.

„Szósty Zjazd Ogólny P. M. A., naczelna reprezentacja akademików w Polsce i zagranicą składa Panu Prezydentowi wyrazy czci i hołdu i zapewnia Go, że młodzież akademicka nadal, jak zawsze będzie pracowała dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Na depeszę tę p. Prezydent odpowiedział życzeniami pomyślnych wyników pracy Zjazdu.

Do Ojca św Piusa XI wysłano z okazji pięćdziesiolecia kapłaństwa depeszę treści następującej:

„Szósty Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej w Warszawie, podczas uroczystości 50-lecia kapłaństwa, składa u stóp Ojca Świętego wyrazy najgłębszych uczuć i synowskiego przywiązania imieniem polskiej młodzieży akademickiej. — Nadto polska młodzież akademicka łączy się całem sercem w radości całego świata katolickiego w chwili, gdy Stolica Apostolska usunęła zwycięsko wszystkie przeszkody, istniejące przed zawarciem traktatu laterańskiego, który stanowi epokę w dziejach Kościoła Katolickiego".

Do J. E. ks. kardynała Hlonda wysłano depeszę następującą:

„J. E. Ks. Prymas Kardynał Hlond, Poznań.

„Szósty Zjazd Ogólny P. M. A składa wyrazy głębokiej czci i hołdu J. E. Ks. Prymasowi oraz zapewnienie, że ogół Polskiej Młodzieży Akademickiej jest gotowy walczyć o prawdy i prawa Kościoła Katolickiego".

Uchwalono też wysłać delegację do ks. kardynała Kakowskiego z okazji 10-letniego jubileuszu godności kardynalskiej.

Przemówienie pełne słów uznania i życzliwości dla Polski wygłosił student Uniwersytetu Warszawskiego i prezes Akadem Koła Przyjaciół Polski w Bukareszcie p. Jerzy Chitulescu. Wystąpienie jego przyjęto serdeczną owacją.

Następnie ukonstytuowano pięć komisyj: ogólną (przewodniczący kol. Chmielewski ze Lwowa), organizacyjną (przewodniczący kol. Gierszewski z Poznania), zagraniczną (przewodniczący kol. Załucki ze Lwowa), samopomocową (przewodniczący kol. Michał Słomiński z Warszawy) i naukową (przewodniczący kol. Franciszek Błoński z Krakowa).

Pierwszą część posiedzenia plenarnego zajęło obszerne sprawozdanie prezesa Naczelnego Komitetu Akademickiego kol. Aleksandra Heinricha, który przedstawił wynik prac centralnych organizacyj akademickich, stwierdzając znaczny ich rozwój w ciągu ostatnich dwu lat Następnie złożyli sprawozdania: prezes Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy, inż. J. Arlitewicz, prezes Centralnego Związku Kół Naukowych, kol. Janusz Turski, oraz przedstawiciele Miejscowych Komitetów Akademickich Sprawozdanie głównej komisji rewizyjnej złożył kol. Janusz Stopczyk, stwierdzając całkowity porządek we wszystkich działach pracy ustępującego N. K. A.

Obrady komisyj i dalsze posiedzenia plenarne — Uchwały w sprawach ogólnych

W ciągu następnych trzech dni obradowały komisje, a także odbywały się posiedzenia plenarne. Powzięto cały szereg uchwał, dotyczących poszczególnych dziedzin życia akademickiego, które omówimy szczegółowo w najbliższym czasie. Uchwały te m. i. zmierzają do dalszej konsolidacji życia akademickiego w ramach Związku Narodowego P. M A., przewidują ważne zmiany w dziedzinie samopomocy akademickiej i kół naukowych itd.

Tutaj przytoczyć należy natomiast uchwały, posiadające znaczenie ogólne i będące swego rodzaju manifestacją ideową zjazdu wobec społeczeństwa i władz. Są to m. i. uchwały następujące:

1. **W sprawie odżydzenia wyższych uczelni.** „Zjazd uważa za bezwzględny obowiązek całej młodzieży akademickiej nieustanne, wytrwałe dążenie do spolszczenia i odżydzenia wszystkich polskich uczelni w Polsce przez zagwarantowanie Polakom pierwszeństwa przy przyjmowaniu na studja, wprowadzenie „numerus clausus" względem Żydów, wykluczenie ich od wpływu na młodzież za pośrednictwem katedr profesorskich, oraz usunięcie ich z polskich organizacyj akademickich o ile jeszcze w nich się znajdują".

„Zjazd wzywa Naczelny Komitet Akademicki do pilnego przestrzegania, aby agendy podległych mu organizacyj nie wchodziły w żadne stosunki z Żydami, w szczególności, aby składnice akad nie przyjmowały towarów, organy zaś prasowe nie umieszczały ogłoszeń żydowskich".

2. **O zdrowie moralne młodzieży** „Zjazd stojąc na stanowisku, że młodzież polska musi być zdrową nietylko fizycznie ale i moralnie, oraz, że rzeczywista prawda i postęp nie stoi w sprzeczności z doktryną katolicką, domaga się kategorycznie, by katedry wyższych uczelni były obsadzane przedewszystkiem przez profesorów katolików, a wykłady były zgodne z doktryną i moralnością katolicką".

3. **Przeciw atakom na Kościół Katolicki.** „Wobec wznowienia się działalności przeciwnej Kościołowi Katolickiemu dążącej do zatarcia katolickiego charakteru Polski, Zjazd wzywa całą młodzież akademicką do paraliżowania wszelkich poczynań w tym kierunku przez zawsze solidarne i silne stanowisko w myśl wskazań Prymasa Polski, ks. Kardynała Hlonda".

4. **O zawieszenie krzyżów w salach wykładowych.** „Zjazd Ogólny poleca N. K. A. i M. K. A. jak najrychlejsze zrealizowanie uchwały V. Zjazdu Ogólnego w Poznaniu o zawieszeniu krzyżów w salach wykładowych i laboratorjach wyższych uczelni".

5. **Przeciw fatalnemu układowi z Niemcami.** „W obliczu bezustannych ataków

rządu i społeczeństwa niemieckiego na zwrócone nam w Traktacie Wersalskim ziemie zachodnie Rzeczypospolitej, Zjazd stwierdza, że młodzież polska uważa przynależność tych ziem, a mianowicie Wielkopolski, Śląska, Pomorza i wolnego miasta Gdańska do Polski za świętą i nienaruszalną. Zjazd stwierdza, że utrzymanie polskiego stanu posiadania wewnątrz i nazewnątrz granic państwowych jest elementarnym obowiązkiem władz państwowych jak i społeczeństwa, a lekkomyślne wyzbywanie się ziemi polskiej ułatwia wypad największego i najdawniejszego naszego wroga na nasze kresy zachodnie i na nasz dostęp do morza. Jednocześnie Zjazd oświadcza, że młodzież akademicka nigdy nie zapomni o braciach naszych, pozostałych w niewoli niemieckiej i w przyszłości poniesie sztandary do Królewca, Olsztyna i Opola".

6. **Potępienie tendencyj federalistycznych.** „Wobec coraz to częściej pojawiających się wewnątrz i zewnątrz ataków wrogów Polski na nasze ziemie wschodnie i zachodnie, czy to pod postacią wystąpień czynnych, czy też różnych idei federalistycznych, Zjazd stwierdza, że ziem tych jako rdzennie polskich pod żadnym pozorem od Macierzy - Polski odłączyć nie pozwoli".

7. **Uznanie dla ruchu korporacyjnego.** „Zjazd uważa ruch korporacyjny jako dobrą szkołę karności obywatelskiej i myślenia kategorjami narodowemi, widząc w nim prawdziwego kontynuatora starych tradycyj akademickich i podkreślając zarazem wielkie zasługi, położone przez Związek Polskich Korporacyj Akad. przy budowie i pracach Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej".

Wieniec na grób Nieznanego Żołnierza — Uczczenie księdza biskupa Szlagowskiego

W dniu 18 grudnia prezydjum Zjazdu złożyło w imieniu całej polskiej młodzieży akademickiej wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po południu tegoż dnia zjazd zaszczycił swą obecnością J. E. ks. biskup Antoni Szlagowski, któremu zjazd nadał najwyższą godność akademicką — członkostwo honorowe Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej.

W imieniu N. K. A. przemawiał kol. Aleksander Heinrich, podkreślając wielkie zasługi, jakie ks. biskup Szlagowski, jako rektor uniwersytetu warszawskiego, położył dla młodzieży akademickiej. Ks. biskup w dłuższem przemówieniu podziękował zebranym na zjeździe delegatom za uchwałę i wśród okrzyków „niech żyje" opuścił zjazd.

Ostatnie posiedzenie plenarne — Absolutorjum dla N. K. A. i M. K. A. — Wybór nowych władz

Ostatnie posiedzenie plenarne w dniu 18. b. m. przeciągnęło się do późnej nocy. Zjazd udzielił ustępującemu Naczelnemu Komitetowi Akademickiemu absolutorjum wraz z podziękowaniem. Podobnie uchwalono absolutorjum Miejscowym Komitetom Akademickim — następnie dokonano wyboru nowych władz.

Prezesem nowego Naczelnego Komitetu Akademickiego (N. K. A.) został wybrany kol. Zygmunt Judycki, były prezes „Bratniej Pomocy Politechniki Warszawskiej, wiceprezesami — kol. kol. Henryk Siedzieniewski i Michał Słomiński, sekretarzem generalnym — kol. Tadeusz Fabiani, członkami — kol. kol Zygmunt Hilkner, Olgierd Nosowicz i Stefan Przyborowski.

Do Komitetu wchodzą nadto jako wiryliści: prezes Ogólnopolskiego związku Bratnich Pomocy kol. Mieczysław Prószyński, prezes Centralnego Związku Kół Naukowych kol. Bayer, prezes Związku Polskich Korporacyj Akademickich kol. Jerzy Pączkowski, prezes Związku Kół Prowincjonalnych kol. Jerzy Kurcjusz i ze strony Centrali Akademickich Związków Sportowych kol. Erazm Pawski.

Poza tem w skład Komitetu wchodzi wiceprezes Związku Bratnich Pomocy kol Wandalin Puciata. Ogółem Naczelny Komitet Akademicki liczy 13 członków (7 wybieralnych i 6 wirylistów).

Do Komisji Rewizyjnej Związku Narodowego P. M. A. wybrani zostali: prezes — kol. Aleksander Heinrich, członkowie: kol. kol. Janusz Turski, Andrzej Grabski, Janusz Stopczyk, Jan Korwin - Piotrowski; zastępcy: kol. kol. Jerzy Kornecki, Ignacy Konarski i Władysław Dunin - Borkowski.

Wszyscy członkowie zarówno N. K. A., jak Komisji Rewizyjnej są narodowcami.

Zkolei przyznano członkostwo honorowe Związku pięciu działaczom zasłużonym na terenie akademickim: kol. Adamowi Doboszyńskiemu, kol. Aleksandrowi Heinrichowi, ks. Władysławowi Lewandowiczowi, kol. Janowi Pożaryskiemu i kol. Janowi Wroczyńskiemu.

Po całkowitem wyczerpaniu porządku obrad, Zjazd został zamknięty odśpiewaniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła".

Szanujmy nasz język

Język — to największy skarb narodowy. Łączy ludzi z sobą, odróżnia od obcych. Jeżeli się kto wyzbędzie języka swych ojców, przestaje być członkiem własnego narodu Rozumieli to zaborcy i, chcąc nas wynarodowić, zabraniali nam mówić i uczyć się po polsku.

Zachowanie tego skarbu narodowego w nieskażonej jego czystości jest wskutek tego najpierwszym naszym obowiązkiem. Możemy i powinniśmy rozwijać nasz język, bo jest on żywy, jak żywym jest naród, i razem z całym narodem podlega ewolucji. Ale nie wolno nam zaśmiecać go i zanieczyszczać obcemi naleciałościami, które są smutną pamiątką niewoli.

W żywem i drukowanem słowie roi się u nas od błędów Szczególnie ciężką winę ponoszą tutaj urzędy Według ustawy, obowiązuje w nich język polski, a tymczasem urzędują one w jakimś specjalnym żargonie, pełnym okropnych germanizmów Jest to jedna z licznych spuścizn po nieboszczce Austrji.

Ale i nasza prasa, a nawet nasza powojenna literatura powieściowa i naukowa, nie są wolne od grzechu. Często znajdujemy w nich dziwolągi językowe, których zrozumienie wymaga nietylko głębokiego zastanowienia się, lecz ponadto także dokładnej znajomości języka... niemieckiego. Dziwolągi te są tem niebezpieczniejsze, że z urzędów i prasy przenikają do życia i mowy codziennej. Z początku wzdrygamy się na nie, ale pomału oswajamy się z niemi i przestajemy na nie reagować. Wówczas zyskują one niejako prawo obywatelstwa.

Wydaje nam się, że obowiązkiem każdego Polaka jest przeciwstawić się temu skażeniu własnego języka. Nie jest to zbyt trudne Wymaga tylko trochę dobrej woli. Zamiast pochłaniać marne tłumaczenia sensacyjnych obcych powieścideł, należy od czasu do czasu sięgnąć do poważnych polskich autorów, dawnych i teraźniejszych; zamiast bezkrytycznie powtarzać zakorzenione już błędy językowe i traktować je, jako jakieś „tabu" nienaruszalne, należy poradzić się, w razie wątpliwości, nawet słownika, a przedewszystkiem nie obrażać się — jak to czyni wielu — za zwrócenie sobie uwagi.

W poczuciu odpowiedzialności za czystość języka, ciążącej na całej prasie polskiej, redakcja „Kurjera Poznańskiego" postanowiła poświęcić co tydzień, w numerze niedzielnym, specjalny kącik błędom językowym Materjału chyba nie zbraknie. Siebie także oszczędzać nie myślimy. A więc — do przyszłej niedzieli. Ka-ski.

Ruch antyalkoholowy w Polsce

Walka z alkoholizmem prowadzona jest w skali światowej Stany Zjednoczone wprowadziły prohibicję i obecny prezydent Hoover zapowiada, iż podejmie w najbliższym czasie walkę z przemytnictwem alkoholowem, które się ostatnio ogromnie tam rozpanoszyło, czyniąc całą ustawę illuzoryczną. W Finlandji obowiązuje prohibicja w roku 1919 dla trunków, zawierających powyżej 2 proc. alkoholu (w Stanach Zjednoczonych, dla trunków powyżej pół proc.). Szwecja i Norwegja, gdzie ruch abstynencki jest bardzo rozwinięty i gdzie już istnieją ograniczenia w sprzedaży trunków, jest bliską prohibicji.

Polska w walce z alkoholizmem poszła inną drogą. Prohibicja może być wprowadzona na terenie poszczególnych gmin i wiemy, iż liczba tych suchych gmin rośnie z roku na rok, chociaż w sumie jest nieduża (w maleńkiej Łotwie liczba ich wynosi 245). Ponadto ustawa monopolowa przewiduje 1 proc. czystego zysku na cele walki z alkoholizmem, prowadzonej przy pomocy akcji społecznej. Prowadzą ją następujące towarzystwa: Katolicki Związek Abstynentów (1 500 członków), Związek Bractw Wstrzemięźliwości (5.000 członków), Polska Liga Przeciwalkoholowa (700 członków), poza tem istnieją związki abstynentów nauczycieli (110 członków), akademików (56 członków), księży (741 członków). Oddzielne centrale posiadają abstynenckie organizacje młodzieży, liczące 12.000 członków, nadto wchodzą tu w rachubę harcerze w liczbie 50.000.

Ukazują się specjalne czasopisma temu zagadnieniu poświęcone (jest ich 6), towarzystwa organizują gospody bezalkoholowe i poradnie dla ratowania alkoholików.

O rozmiarach alkoholizmu w Polsce świadczy fakt, iż u nas zużywa się na cele przemysłowe tylko 14 5 proc. produkcji, podczas gdy we Francji 52 proc., w Czechosłowacji 55 proc., w Niemczech nawet 63 proc. J. B.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

ODCISKI ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Pn 58882-41.56

„Szczyt" doskonałości EKSIKANS St. Górskiego POT RĄK NÓG PACH usuwa na zawsze

QUATRE VALETS

PERFUMY WODY KWIATOWE MYDŁA PUDER

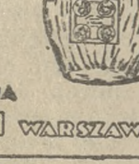

PERFUMERIA SZACH WARSZAWA

Tw 439

Bobuś mały jest szczęśliwy
Śmieje, bawi się od rana,
Bo mu dziś przynieśli z miasta
Puder, mydło Bebe Szofmana.

Tp 682

Notowania dewiz z dnia 4 stycznia 1930

Obsługa radjotelegraficzna P A T-icznej

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8½	—	100 zł	—	57.59	46.80	43.41	11.25	—	—	57.75	79.62
Poznań	8½	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6½	173.52	100 Gd gld.	—	—	81.61	—	—	—	—	—	—
Berlin	7	212,34	100 R M.	—	122.307	—	20.43	23.87	606.25	—	123.00	169.28
Belgja	4½	123.94	100 belg.	124.40	—	58.46	34.90	13.97	355.25	—	72.05	99.06
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.493	818.-	0.60	—	—	3.07	4.22
Budapeszt	7½	155.90	100 pengo	—	—	73.25	27.85	17.50	—	—	90.26	124.15
Holandja	4½	358.31	100 gld hol.	358.95	—	168.81	12.08	40.34	1025.25	—	207.95	2[illegible]5.99
Kopenhaga	5	238.88	100 k d.	—	—	112.14	18.20	26.79	—	—	138.10	189.80
Londyn	5	43.38	1 funt szterl.	43.41	25.00	20.408	—	4.87	123.94	—	25.13	34.58
Nowy York	4½	8.91.41	1 dolar	8.88	—	418.45	487.66	—	25.41	—	515.60	709.15
Paryż	3½	172.—	100 fr franc	35.02	—	16.465	123.94	3.93	—	—	20.28	27.90
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.33	—	12.381	164.75	2.93	—	—	15.25	20.[illegible]8
Rzym	7	172.—	100 l.	46.58	—	21.90	93.20	5.23	133.05	—	26.97	37.13
Szwajcarja	3½	172.—	100 fr. szwajc	172.68	—	81.185	25.13	19.40	493.75	—	—	137.57
Sztokholm	4½	238.88	100 k szw	23[illegible].35	—	112.48	18.14	—	6[illegible]4.-	—	138.60	190.55
Wiedeń	7½	125.43	100 szyling	125.32	—	58.89	34.63	14.07	—	—	72.57	—

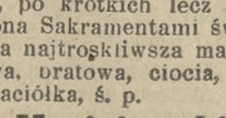

Dnia 4 stycznia 1930 r. o godz 2 w nocy zasnęła w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najtroskliwsza mateczka, ukochana siostra, synowa, bratowa, ciocia, kuzynka, szwagierka i przyjaciółka, ś. p.

z Maciejewskich

Ewa Wojciechowska

przeżywszy lat 29. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz 3 z domu żałoby przy ul. Długiej 1a na cmentarz świętomarciński przy ul. Bukowskiej.

Ciężko strapiony

mąż z córeczkami i rodziną.

Poznań, Ostrów, Koło.

P. Piasecki Najst. Zakład pogrzebowy ul Klasztorna 14. Tel. 2769.

Wielki wybór pianin

w doskonałym gatunku poleca

B. SOMMERFELD

największa w Polsce fabryka Pianin

Bydgoszcz, ulica Śniadeckich nr. 56. Telefon nr. 883 i 458.

Przedstawiciel: Wł. Kwiatkowski, Poznań Gwarna 13.

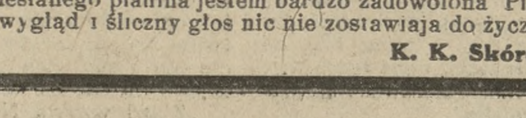

np 6562

Z nadesłanego pianina jestem bardzo zadowolona Piękny jego wygląd i śliczny głos nic nie zostawiają do życzenia.

K. K. Skórcz.

Kursy Maturyczne i Dokształcające

„WIEDZA"

Kraków, ul Studencka 14. I. p.

przygotowujące na ustnych lekcjach **kursów zbiorowych** w Krakowie, oraz **w drodze korespondencji,** zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów,

przyjmują wpisy na II. półrocze 1929/30 na

1. Kurs **maturyczny** gimnazjum wszystkich typów i seminarjum naucz.
2. Kurs **średni** 5-ta i 6-ta kl. gimn.
3. Kurs **niższy** w zakresie 4-ch kl. gimn.
4. Kurs **7-miu klas szkoły powszechnej.**
5. Kurs przygotowujący do **egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.**

Uwaga. Uczniowie kursów korespondencyjnych **otrzymują co miesiąc** oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania, a podczas egzaminów kollokwialnych korzystają z wycieczek geograficznych, oraz z nauki czytania map. Tw 835

Na kursach **„Wiedza"** wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogata bibljoteka podręczników.

Żądać bezpłatnych prospektów.

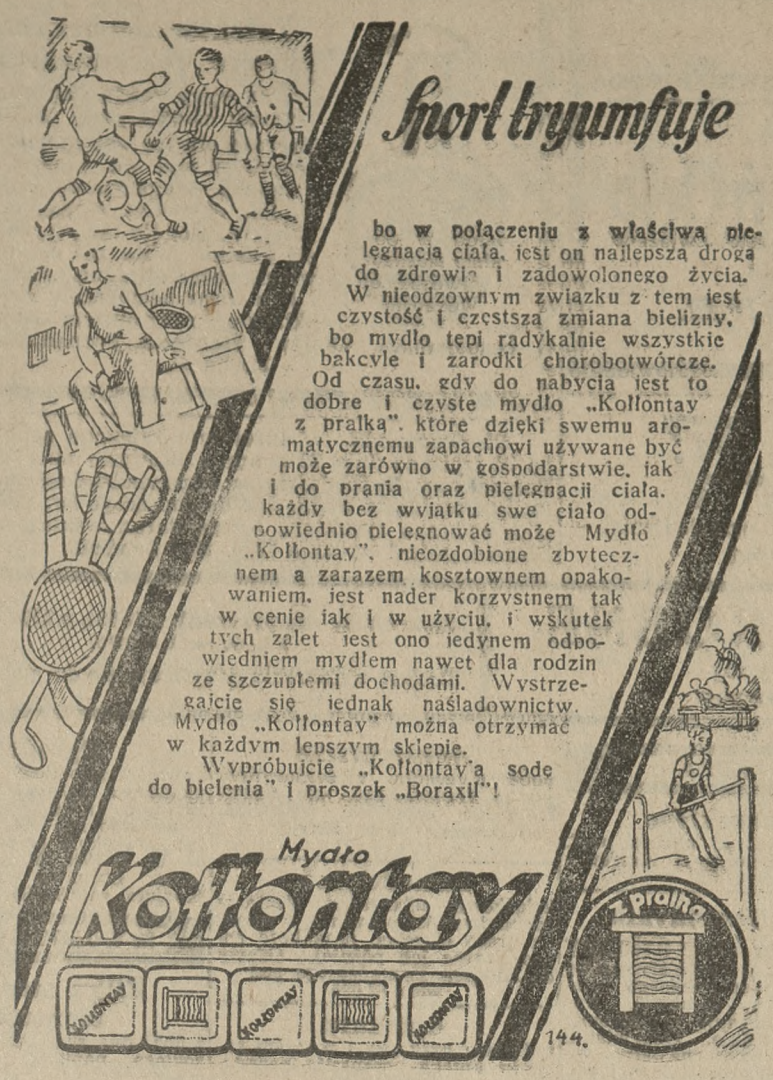

Zastępca na Poznań i Pomorze Kłaczyński i S-ka, Poznań, W. Garbary 21.
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 27

„HIS MASTER'S VOICE"
to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca
POSŁUCHAJ i OSĄDZ!
THE GRAMOPHONE CO. LIMITED LONDON
Gen. Repr. na Polskę
JOZEF WEKSLER
Członek i Eks. Izb. Handl. Brytyjskiej
Kraków Florjańska 25. Warszawa Marszałkowska 142. Lwów Sykstuska 2
tw 1197

Mydło Piękności
preparowane z palm i oliwek.
Najprostszy środek do wywołania świeżości i piękności cery.
Krem do golenia Palmolive jest idealnym środkiem do golenia.
MYDŁO PALMOLIVE
Żądać wszędzie.
Wył. reprez. na Polskę i Gdańsk:
Mc Dougall & Co., Warszawa, Bielańska 4. Tel. 99-66
Pw 774

Poszukuje się zaraz
książkowej - bilansistki
rutynowanej, dobrze poleconej także do kasy (duże obroty). Język niemiecki konieczny.
Zgłoszenia z odpisami świadectw Kurjer zwp 21080

Kamienica
jedna z najpięk. w Poznaniu mas. komfort. zbud. wprost od właściciela do nabycia. Czynsz roczny ca 40,000 zł, gotówki 150—200,000 zł, hipoteki długot. Dobre położenie 5 lokali handlow. Oferty Kurjer
zw 20874

Bezpłatnie!
Czytelnikom „Kurjera Poznańskiego"
Redaktor Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych) określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię nazwisko, miesiąc urodzenia otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik Nowowiejska 32 m. 6. Znaczkami pocztowemi 75 gr na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne, godz. 11—7. np 6264

Do sprzedania
drukarnia
nakładowa, w pełnym komplecie i z dużym zapasem czcionek nowego kroju za cenę 15,000 dolarów. — Oferty i zgłoszenia kierować do Tow. Rekl. Międz. g. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124, sub: „WPM. 58".
Tp 931

Majątek
ziemski 1,400 ha, przestrzeń przeważnie leśna, bez budynków, ładne położenie nad Wilją, piękne młodniki — sprzedam tanio w jedne ręce za gotówkę (17 dol. am hektar). — Duży popyt okoliczny na ziemię umożliwia zwrot kapitału z parcelacji połowy obszaru. Oferty i zgłoszenia należy nadsyłać: Jan Łuczkowski — Wilno, ul. Rossa Nr. 10/2.
Tp 930

Kupię sklep
towarów galanteryjnych
i bławatów
możliwie z przyległym mieszkaniem — płacę gotówką. Oferty do Kuriera zpw 21 15

Inżyniera
z dziedziny centralnych ogrzewań i urządzeń sanitarnych poszukuje poważne przedsiębiorstwo na Śląsku. — Oferty z podaniem wymagań należy kierować pod szyfrą „WK 400" do Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. g. r. Rudolf Mosse, Katowice, Mickiewicza 4.
Tp 932

TYLKO
Lakiery - Emalje - Farby
marki
„SMOK"
są najlepsze i najtrwalsze.
Kto „Smokiem" maluje, Nigdy nie żałuje. Kw 1829

Stemple
L. Kapela
Poznań Wrocławska 18.

SZCZYT
PRECYZJI
I TRWAŁOŚCI
to szwajcarski
zegarek
„REVUE"

Hemoroidy giną!
w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji, 55-letnie doświadczenie. — Mam 60 podziękowań. — Wysyłam przepis za 5 złotych i porto 0,75. np 5895
J. Wierzbowski, felczer szpitalny, Nowe-Pomorze.

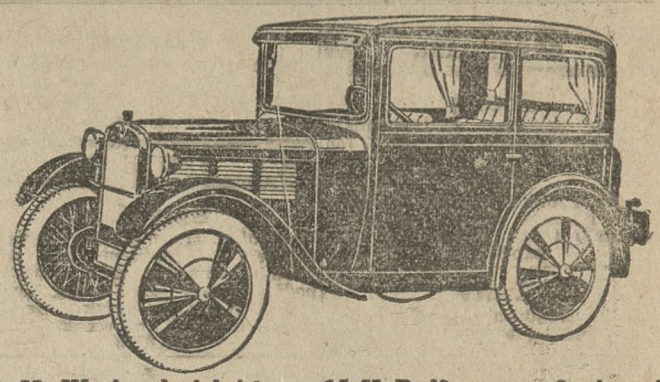

B. M. W. 4 cyl. 4 łuktowe 15 H. P. limuzyna 3—4 osob. nowe za cenę 7500,— zł loco Poznań, samochód o niebywałej wartości i zaletach. Prosimy żądać ofert. Poszukujemy solidnych zastępców na powiaty. np 6102
„KOMNA", Sp. z o. p. Automobile,
Poznań, ulica Dąbrowskiego 83—85. Tel. 77-67 i 54-78

Chcesz otrzymać posadę?
MUSISZ UKOŃCZYĆ
KURSY FACHOWE
Korespondencyjne
prof. Sekułowicza
Warszawa, ulica Żórawia 42 n.
KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach pisowni i gramatyki polskiej. Po ukończeniu
EGZAMIN i SWIADECTWO.
Żądajcie prospektów.
np 6414
Chcesz otrzymać posadę?

Gospodyni
rutynowanej poszukuje Szpital Psychjatryczny „Kochanówka" (700 stołowników, 4 stoły). — Oferty tylko pisemne z załączeniem świadectw i referencji przesyłać: Dyrekcja Szpitala Kochanówka, poczta Łódź, skrzynka pocztowa. np 6564

Fachowiec z branży instalacyjnej,
wodociągowej, gazowej i ogrzewalnej, wytrawny kupiec, z długoletnią praktyką handlową poszukiwany na kierownicze stanowisko dla większej firmy w Poznaniu. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę znającą doskonale rynek handlowy tej branży w Poznańskiem i na Pomorzu. Szczegółowe zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem wymagań etc., należy kierować pod „Kierownictwo" do biura „RUCH" w Krakowie, ul. Szczepańska. nw 6453

FIRMA RALEIGH NOTTINGHAM ANGLJA
powierzyła generalne przedstawicielstwo swych
Motocykli i Rowerów
na Polskę i w. m. Gdańsk
firmie B-cia Leszczyńscy,
Łódź, Piotrkowska 175.
np 6563
Uwaga! Poszukiwany Przedstawiciel do sprzedaży pow. Motocykli i Rowerów

KINO „ODEON" — UL. 27 GRUDNIA 14.
Od dziś i dni następnych
NAJWIĘKSZE ARCYDZIEŁO ŚWIATA
Dziewica Orleańska
Początek w niedziele i święta o godzinie 3 po południu.
zp 21 099

Do 15 stycznia r. b. przyjmuję jeszcze wpisy na
Kursy Historji Sztuki
(nauka o stylach w architekturze, rzeźbie i malarstwie)
Podgórna 7 I. Romana Szymańska
astyst. nauk. p zy Muzeum Wielkopolsk. w Poznaniu.
Kursy te przeznaczone są dla osób, interesujących się sztuką i dla młodzieży pozaszkolnej jako uzupełnienie wykształcenia. zp 21101

Poleca Piwo
Browar Parowy J. Korab-Kowalskiego
w KONINIE
Piwo Bernardyńskie
(Słodowe pasteuryzowane)
oraz PIWO JASNE.
Pp 7398-57,70

WILLĘ
w okolicy Poznania sprzedam z powodu przesiedlenia. — Zgłoszenia do Kurjera zp 21 091

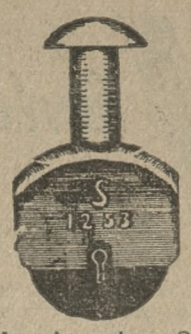

Patentowany bezpiecznik przeciw rozrywaniu kłódek
oraz **wyrywaniu zbytecznych teraz skobli przy kłódkach.**
Bezpiecznik ten zastępuje najlepsze zamki, chroni od włamywania do składnic, magazynów, spichlerzy, stodół, chlewów, stajen, strychów, sklepów, wogóle tam, gdzie zakłada się kłódki. Więc nie czekaj aż Cię włamywacze okradną, ofiaruj 3.— zł i kup zaraz bezpiecznik w żelaznym składzie wraz z opisem zastosowania bezpiecznika. Oferty: **Siebioda**, Poznań, Marszałka Focha 41. zp 21100

Obwieszczenie. W tutejszym rejestrze spółdzielni liczba 75 wpisano dnia 30 grudnia 1929 przy spółdzielni: **Bank Pożyczkowy Spółdzielczy z odpowiedzialnością nieograniczoną Poznań,** że w miejsce ustępującego Dr. Edmunda Wasika wybrano dyrektora Józefa Baranowskiego z Poznania. Poznań, dnia 2 stycznia 1930. **Sąd Grodzki.** np 6361

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZEDAŻE

Motory
na prąd zmienny i transmisje sprzedam. Różana 14. zdp 87 733

Stoły
żelazne i obite blachą cynkową walce i prasy do cukierków — sprzedam tanio. Różana 14. zdp 87 734

Kraty
żelazne, urządzenie składowe, regały i biurka sprzedam. Różana 14 zdp 87 735

Kollergang
gniotownik, 2 przesiewacze i tryjer sprzedam tanio. Różana 14. zdp 87 736

Fortepiany
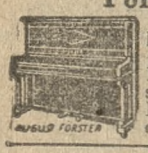
Pierwszorzędne krajowe i zagraniczne fabrykaty. Na raty do 24 miesięcy Witalis Maik. Poznań. św. Marcin 43. nw 6008

Rolwaga
na sprzedaż. Sprenger, św. Marcin 74. zdp 87 716

Para
koni ciężkich i para lekkich na sprzedaż. Górna Wilda 106. zdwp 86 846

Szpica
syberyjskiego śliczny okaz sprzedam. Daszyńska, św. Wojciech 5 zdp 87 706

Autobus
Okazja! Rosse-Sznajder, 25 osobowy, wart jest 15.000 złotych, zamienię na dorożki Ford. Chevrolet lub sprzedam za 8.000 zł. Włocławek, Kilińskiego 16 a, Wódkowski. np 7001
Tp 933

Urządzenie
składu z kasą rejestracyjną lub bez tanio na sprzedaż. Górski, Chwaliszewo 1, telefon 15 00. zdp 87 625

Wierzchowiec
kasztan 5-cioletni, dobrze ujeżdżony, chodził w grze w polo, jest na sprzedaż. Zarząd Maj.: Ujazd p. Grodziskiem. dw 3801

Hotel i restaurację
z koncesją, interes pierwszorzędny odstąpię. Gotówki potrzeba do przejęcia 20—25 000 zł. Oferty skierować do Kurjera Poznańskiego pod zdp 87 633

Pokój męski
sprzedam tanio. Handlarze wykluczeni. Półwiejska 26, II. ptr., lewo. 13—16 godz. zdp 87 648

Warsztat ślusarski
do wynajęcia lub bez siły elektr. telefonu, ubikacji. Graniczna 5. Łazarz. Woźniak. zdp 87 651

Fotograficzne
aparaty na raty poleca Zastępca Klimecki, Słowackiego 36. zdp 87 652

Zakład fryzjerski
damsko-męski wraz mieszkaniem z powodu choroby zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdpw 87 685

5 KUPNA

100—150 mórg
dobrej ziemi, pryw. blisko Poznania kupię zaraz. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Kurjer zdp 87 674

Książki
używane powieściowe, naukowe i szkolne kupuje poszczególne dzieła i całe bibljoteki Woźna 12 „Książka Antykwarjat". zdpw 87 145

Futrzany
koc lub Tussack oraz futro opossowe używane lecz w dobrym stanie kupię. Oferty Kurjer zdwp 87 680

6 KAMIENICE

Sprzedam
kamienice II. piętrową wraz z składem kolonjalnym bez żadnych długów za 27.000, wpłata podług ugody. Zgłoszenia przyjmuje W. Grzeszczyk, Ostrów Pozn., Stara Targowa 2. np 6573

4
kamienice fabryka roczny dochód 24.000 w Poznaniu za 150 000 — sprzeda Kudliński, Niegolewskich 10 a, telefon 60 39. zdp 87 701

7 PIENIĄDZ

5.000—8.000 zł
na I. hipotekę poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdp 87 717

20 000.— zł
na I. hipotekę 70 morgowego gospodarstwa przy Poznaniu poszukuję. Oferty Kurjer zdwp 87 540

30 000
hipoteka, złoty w złocie, krótkoterminowa po 12 procent sprzedam z znacznym upustem. Zgłoszenia Kurjer zdwp 86 804

8 DO WYNAJĘCIA

2.500
pokój i kuchnia parter, meble nowe, urządzenie nowe, dzierżawa do października i ogródek 25 mtr. kw. „Ławica" 7 minut od dworca. Oferty Kurjer zdp 87 661

9 SZUKA MIESZK.

Poszukuję
wprost od gospodarza 3—4 pokojowego, komfortowego mieszkania, nie wyżej II piętra, najchętniej w willi zaraz lub 1 lutego. Zgłoszenia telefon 55-05. zdp 87 630

11 POKOJE UMEBL.

Kulturalny
pokój. Szwajcarska 20, III. lewo zdp 87 712

Pokój
na 2 osoby dla małżeństwa z używaniem kuchni, światło elektr., ogrzewaniem. Wyspiańskiego 11 (3)., II. lewo. zdp 87 624

Pokój
na 2 osoby z utrzymaniem lub bez Krerowicz, ul. Niegolewskich 18. zdp 87 717

12 SZUKA POKOJU

Inżynier
(kawaler) poszukuje pokoju z telefonem, niekrępującem wejściem z utrzymaniem lub bez w okolicy dworca lub centrum. Oferty Kurjer zdp 87 623

13 LOKALE

Garaż
przy Alejach Marcinkowskiego zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Kurjera zdp 87 654

Potrzebny lokal 5 — 6 pokoi
w handlowej dzielnicy na biuro wraz z mieszkaniem nie wyżej II piętra. Pożądane również pomieszczenie w tej samej posesji na składy żelaza. Oferty wraz z warunkami proszę nadsyłać do Kurjera Poznańskiego zdwp 86 876

Ubikacji
około 50 m poszukuje od właściciela. Oferty Kurjer zdp 87 088

14 DZIERŻAWY

Dzierżawa
1.500 mórg przy Poznaniu zaraz do objęcia. Kudliński, Niegolewskich 10 a, telefon 60 39. zdp 87 702

Dzierżawa
składu kolonjalnego i delikatesów oraz restauracji jest w mieście ponad 30.000 mieszkańców do odstąpienia. Zaprowadzony interes w pełnym biegu istniejący przeszło 50 lat. Objekt ca. 35 000 złotych. Tylko poważni (fachowcy) reflektanci zechcą się zgłosić pod dp 3805 do Kurjera Poznańskiego

Dzierżawy
majątku poszukuje od tysiąca do trzech tysięcy mórg. Mam gotówki trzysta tysięcy. Oferty: Włocławek, Starodębska 8. Zboiński. np 7003

Majątki
do wydzierżawienia tysiąc i czterysta ośmdziesiąt mórg magdeburskich, Kujawy, pszenno buraczana, pełnym biegu, blisko cukrowni, szosa w miejscu, na dogodnych warunkach zaraz. Włocławek, Starodębska 12, Karwicki. np 7002

22 ROZMAITE

Modelki
szuka art. malarz. Oferty Kurjer zdpw 87 705

Akuszerka
Kleinwächterowa w Poznaniu, centrum miasta, ulica Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od Placu Świętokrzyskiego. zdw 83 593

Posłańcy
załatwiają wszystko szybko, tanio. 27 Grudnia 16, telefon 25 20.

Maskowe
kostjumy nowe, piękne, wypożyczam. „Janina", Górna Wilda 13. zdwp 84 553

Książek
powieściowych wypożyczalnia — największa w Poznaniu. Tylko dwa złote miesięcznie. Woźna 12 „Książka Antykwarjat". zdpw 87 143

Przepisuję
maszyną tanio. Św. Marcin 41, III. ptr., prawo, od 4—6. zdp 87 500

23 OŻENKI

Panna
inteligentna przystojna, miłego i dobrego charakteru beznagannej przeszłości, wymagań nie nowoczesnych, posiadająca 5 pokojowe mieszkanie umeblowane, z powodu zupełnego braku znajomości poszukuję tą drogą męża. Panowie również dobrego charakteru na lepszych stanowiskach lub urzędnicy etatowi do lat 40 zechcą się zgłosić z fotografją do Kurjera Poznańskiego zdp 87 704

Zamożny
kupiec, kawaler, przybywszy z zagranicy, pragnie zapoznać się z młodą, sympatyczną, kulturalną panią z beznaganną przeszłością, celem późniejszego ożenku. Zgłoszenia uprasza się kierować do „Par", Poznań, 27 Grudnia 18 pod 58.10. Pw 58.10

Cudzoziemki
bogate pragną szczęśliwie wyjść zamąż za panów, także bez majątku. Informacje natychmiast Stabrey, Berlin, Stolpischestr. 48 zdp 84 224

24 NAUKA

Francuskiego
lekcyj, korepetycyj udziela prof. gimnazjum. Zgłoszenia Kurjer zdp 87 659

Panie Gospodynie
10 lekcjowy kurs dzienny
lub wieczorny tylko 25 złotych od 9 stycznia. Współczesnego ułatwienia pracy domowej wykwintne gotowanie pieczenie, pranie, prasowanie. Odżywianie racjonalne, towaroznawstwo. — Kursy Gospodarczo Zawodowe, św. Marcin 69. nw 6 245

Stelli Kledeckiej
Szkoła tańców
Pocztowa 29, tel. 3329
9 stycznia rozpoczynam kurs uzupełniający. Lekcje prywatne każdego czasu. Pw 8 342 1.13

Szkoła tańców
Antoszewskiego, Zielona 3. Pp 8350-1.201

Vala Jennings
rozpoczyna komplety najnowszych tańców 6 stycznia. Przyjmuje jeszcze wpisy w godzinach 3—7. Ratajczaka 29, III., lewo. dp 3 733

Kursy
stenografji, pisania na maszynach ul. Strzelecka 33. Słabym oddzielne lekcje bezpłatnie. zdw 86 831-2

25 MUZYKA

Orkiestra
15 pułku ułanów Poznańskich poleca na karnawał doborowe zespoły jazzbandowy i dęte z najmodniejszym repertuarem. zdpw 87 632

Lekcyj
gry na fortepianie udziela rutynowany nauczyciel. Eulenfeld. Matejki 40, II. piętro. zdp 87 670

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Mechanik
dobrze znający prace precyzyjno-mechaniczne i ślusarskie, także fabrykacje maszyn do pisania poszukuje pracy. Łaskawe oferty uprasza się skierować do Kurjera zdw 86 588

Młoda
inteligentna kobieta znająca się na szyciu poszukuje u starszej osoby posady jako zastępczyni pani domu. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 87 713

Sierota
z prowincji, pokojówka (cośkolwiek szycia) lub gdziekolwiekbądź do składu, poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer zdw 86 989

Stenotypistka
polsko-niemiecka, z znajomością języka francuskiego, siła pierwszorzędna poszukuje odpowiedniej posady. Oferty Kurjer zdp 87 711

Samodzielna
książkowa - bilansistka, biegła w rachunkowości, obeznana z wszelką pracą biurową, poszukuje posady zaraz lub później. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdpw 87 626

Aptekarz
z dłuższą praktyką i prawem zarządu apteką poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera zdpw 87 666

Baczność
praczka czysto pierze pięknie prasuje sztywną bieliznę, poszukuje posady. Oferty Kurjer zdp 87 676

Szukam
dla młodego człowieka 28 lat, inteligentnego posady za inkasenta, magazyniera itp. za ewentl. gwarancją. Oferty Kurjer Poznański zdp 87 677

Rzutki
energiczny kupiec poszukuje dobrej posady ewentualnie bufet na rachunek, złoży kaucję. Oferty Kurjer zdwp 87 106

Przyjmie
posadę rzeźbiarz, znający rysunki i prace stolarskie, modelarstwo, kamieniarstwo, poszukuje stałej pracy. Wzamian udzieli pożyczki 10,000, propozycje inne przyjmuje. Oferty Kurjer zdw 87 213

Bankowiec - książkowy
poszukuje zaraz jakiejkolwiek posady w Poznaniu. Łaskawe oferty do Kurjera pod dw 3 755

Młynarz
samotny, dzielny w swym zawodzie, obeznany z motorem, poszukuje posady zaraz lub od 15. — Zgłoszenia do Kurjera zdw 87 005

Książkowy
z 6 letnią praktyką w wydawnictwie pism, znający również dokładnie administrację, zmieni posadę zaraz. Oferty do Kurjera zdw 86 720

Drogerzystka
która pracowała kilka lat samodzielnie w branży chemicznej poszukuje zaraz posady do fabryki chemiczno-farmaceutycznej — albo kosmetycznej. Zgłoszenia do A. Rabiegowa, Kraszewskiego 3 zdw 86 557

Ogrodnik
kawaler, zwolniony z wojska z ukończoną szkołą ogrodniczą w Koźminie i 10 letnią praktyką wszechstronną, dobre świadectwa poszukuje posady zaraz lub od 15. 1. 1930. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera zdw 86 689

28 WOLNE MIEJSCA

Kilku starszych monterów
z dokładną znajomością sieci wysokiego napięcia 15.000 volt i stacyj transformatorowych potrzebujemy na stałe zajęcie. — Zgłoszenia listownie z dołączeniem odpisów świadectw i podaniem referencyj do Centrali Elektrycznej na powiat chodzieski w Chodzieży. dp 3806

Poszukuję
dla mych 7 i 5 letnich córek pani (enki) jako opiekunki nie powyżej lat 30. Zależy na osobie inteligentnej, przystojnej (najchętniej szczupła, wysoka szatynka ze względu na przybliżone podobieństwo do matki). Kochająca dzieci, zaufanej, miłego i wesołego usposobienia, któraby się i zarządem małego gosp. domowego zajęła. Miejsce wolne zaraz. Oferty z dołączeniem fotografji proszę skierować do Kurjera Poznańskiego pod dw 3795

Dla
4 letniego chłopczyka do Gniezna potrzebna zaraz panna, władająca poprawnie językiem polskim (możliwie także niemieckim). — Zgłoszenia z odpisem świadectw do eksp. Kurjera pod dw 3792

Dzielny ekspedjent i dekorator
do składu bławatów i konfekcji zaraz ewentl. od 1. 2. 30. Tylko polecone i nie za młode siły prosi się o przysłanie ofert z podaniem wynagrodzenia, odpisu świadectw i dołączeniem fotografji. — J. Schwartz, Zbąszyń, Senatorska 33 dw 3791

Apteka
poszukuje siły pomoc. męskiej z językiem polskim i niemieckim. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod dw 3787

Uwaga
Panie i Panowie przy sprzedaży obligacyj państwowych zarobić mogą 1.000 do 2.000 zł miesięcznie. Osobiste lub piśmienne zgłoszenia do Generalnego zastępcy Lud. Banku Spółdz., Poznań, Podgórna 7. zdw 87 574

Humor zagraniczny

— Na jakiej podstawie pan twierdzi, iż jego trawienie odbywa się z trudnością.
— Na jakiej podstawie? Na takiej, że nigdy prawie nie mam nic do trawienia! (A. B. C. Madryt) S. F.

Przedpłata na styczeń 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4 70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10, w dn. przedświąt. do godz. 9 przed południ. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149